Szkoła w Dawidach ma imię

strona 23

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota parczewska
parczew.24wspolnota.pl
2 - 8 grudnia 2025 r. ■ nr 48 (926) ■ Cena 4,99 zł (w tym VAT 5%)

Sołtys Lubelszczyzny objeżdża swoje włości

strona R4

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ ODZIWORZE ■ SIEMIEŃ ■ SOSNOWICA

Rondo imienia Kaczyńskiego podzieliło radnych

STRONA 6

Mirosław Naumiuk:

- To zawłaszczanie przestrzeni publicznej do celów politycznych. Wiadomo, z jakiej opcji był prezydent

Imieniem prezydenta Lecha Kaczyńskiego zostanie nazwane rondo u zbiegu al. Jana Pawła II, al. Zwycięstwa i ul. Szkolnej w Parczewie.

Sprawą zajęli się radni na środowej sesji Rady Miejskiej. Decyzja zapadła niejednomyślnie.

Bogusława Matejczuk:

Rondo należy nazwać na cześć księdza Marczuka

Szukamy współpracownika/dziennikarza do naszego tygodnika i portalu!

WYDAWNICTWO wspólnota

Wydawnictwo Wspólnota poszukuje osoby, która dołączy do naszego zespołu w roli współpracownika/dziennikarza i pomoże nam w relacjonowaniu wydarzeń z regionu. Jeśli masz lekkie pióro, interesujesz się lokalnymi sprawami i potrafisz uchwycić istotę wydarzeń, to czekamy na Twoje zgłoszenie!

Twoje zadania:

- Przygotowywanie i dostarczanie do redakcji relacji z lokalnych wydarzeń społecznych, kulturalnych, sportowych i samorządowych w regionie.
- Zbieranie informacji i tworzenie krótkich artykułów oraz notatek prasowych.
- Współpraca z mieszkańcami i lokalnymi instytucjami w celu pozyskiwania ciekawych tematów.
- Dokumentowanie wydarzeń za pomocą zdjęć lub krótkich materiałów wideo (mile widziane).

Kontakt biuro@24wspolnota.pl

Marcin walczy o powrót do życia - dramat w Bogdance poruszył cały region

STRONA 9

20. urodziny zespołu „Parczewiacy”

STRONA 24

Komplikacje z przebudową al. Jana Pawła II

STRONA 3

STRONA 3

Będzie nowa dokumentacja techniczna dla przebudowy al. Jana Pawła II w Parczewie.

STRONA 5

Nowy nabytek OSP Milanów

R E K L A M A

PARCZEWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

AUTO KASACJA SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
TEL. 500 644 661

APTEKA Eskulap
ul. Kościelna 19 Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

N 1225
ISSN 1899-718X
9 771899 718505
PAR

eprasa.pl 3766d166ba

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY
UWAGA!
NOWY ADRES
Pl. Wolności 11
Radzyń Podlaski
nad księgarnią Educo

e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 507 074 748

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Druk
Polska Press
Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

Dla bezpieczeństwa parczewskiej młodzieży

Parczew: Jak uchronić się przed zagrożeniami i jak ratować, gdy ktoś jest zagrożony? Parczewscy licealiści w programie profilaktycznym.

Fot. Policja Parczew

Na koniec odbyły się ćwiczenia z wykorzystaniem alko i narkogogli

Funkcjonariusze Komendy Powiatowej Policji w Parczewie, jak co roku włączają się w działania edukacyjne i medialne skierowane do społeczności lokalnej. Tym razem wspólnie z funkcjonariuszami Państwowej Straży Pożarnej oraz przedstawicielem Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Parczewie wybrali się na prelekcję do parczewskiego Liceum Ogólnokształcącego.

Co było celem spotkania? - Po prostu bezpieczeństwo młodzieży w szerokim aspekcie począwszy od relacji rówieśniczych i cyberprzemocy, podejmowania świadomych decyzji będąc po kursie na prawo jazdy, szkodliwości spożywania alkoholu, wpływu używek na organizm człowieka, po przestrzeganie przepisów BHP oraz udzielanie pierwszej pomocy przedmedycznej - relacjonuje młodszy aspirant Ewelina Semeniuk z parczewskiej policji.

Spotkanie opierało się również na rozmowach związanych z krzywdzeniem dzieci oraz stosowaniu w stosunku do nich przemocy na różnych etapach dorastania. Związane jest to z udziałem parczewskich funkcjonariuszy w kampanii „Dzieciństwo bez przemocy" prowadzonej przez Fundację Dajemy Dzieciom Siłę. Mundurowi podkreślali, że warto korzystać z różnych form pomocy, będąc w kryzysie emocjonalnym. Wtedy właśnie należy angażować specjalistów, którzy udzielają wsparcia rodzicom i nauczycielom w sprawie przeciwdziałania i pomocy dzieciom przeżywającym kłopoty i trudności.

Aspektem wartym uwagi stał się również temat związany z karami dla młodych kierowców niestosujących się do przepisów ruchu drogowego. Policjanci przedstawili konsekwencje prawne i karne jazdy pod wpływem alkoholu lub innych środków odurzających, warunkami, które mogą spowodować utratę prawa jazdy, skutkach psychologicznych związanych z podróżowaniem z nietrzeźwym kierującym.

Na koniec odbyły się ćwiczenia z wykorzystaniem alko i narkogogli oraz przeprowadzeniem ze strażakami resuscytacji krążeniowo - oddechowej na fantomie, by urealnić młodzieży, jak ciężko jest prowadzić takie działania samodzielnie.

GR

Policjanci prowadzą operację „TOR"

PARCZEW: W związku z aktami dywersji, do których doszło na terenie infrastruktury kolejowej na odcinku Warszawa- Lublin, parczewscy policjanci prowadzą w ramach operacji pod kryptonimem „TOR" działania ukierunkowane na zapewnienie bezpieczeństwa oraz przeciwdziałanie ewentualnym aktom dywersji i sabotażu na terenie infrastruktury kolejowej.

Fot. Policja Parczew

Parczewscy policjanci pełnią wzmożone służby w rejonie stacji

W związku z ostatnimi wydarzeniami na terenach kolejowych decyzją Prezesa Rady Ministrów został wprowadzony trzeci stopień alarmowy - CHARLIE, który obowiązuje na wszystkich obszarach kolejowych.

- Celem operacji jest przeciwdziałanie aktom sabotażu i dywersji, ochrona infrastruktury kolejowej oraz zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego. Parczewscy policjanci pełnią wzmożone służby w rejonie stacji, a także na kluczowych odcinkach torowisk - relacjonuje młodszy aspirant Anna Borowik z parczewskiej policji.

GR

POLICJANCI APELUJĄ:

- nie wchodźmy bez potrzeby w rejony torowisk, wiaduktów, obiektów i urządzeń sterowania ruchem,
- w przypadku zaobserwowania niepokojących oraz nietypowych zdarzeń należy powiadomić o tym służby pod nr alarmowym 112 lub bezpośrednio do dyżurnego jednostki policji,
- pamiętajmy o tym, aby nie działać na własną rękę – policja zareaguje na każde zgłoszenie.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

ZNAJDŹ NAS NA facebook

R E K L A M A

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007

USŁUGI KOPARKO - ŁADOWARKĄ USŁUGI MIKROKOPARKĄ
fundamenty budynków i ogrodzeń
instalacje elektryczne, wodne, kanalizacyjne,
szamba ekologiczne
oczka wodne
WIERTNICA
601 911 603

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl 3766d166ba

Parczew. Komplikacje z przebudową al. Jana Pawła II

Będzie nowa dokumentacja techniczna dla przebudowy al. Jana Pawła II w Parczewie. Gmina Parczew pomoże samorządowi powiatowemu.

Odcinek al. Jana Pawła II w rejonie ronda i ul. Polnej jest obecnie w bardzo kiepskim stanie

Chodzi o odcinek będący obecnie w kiepskim stanie. W planie jest m.in.: przebudowa istniejącej jezdni al. Jana Pawła II o długości ok. 0,9 km; przebudowa ronda na skrzyżowaniu al. Jana Pawła II z ulicą Polną wraz z wlotami; przebudowa i budowa chodników o długości ok. 1,15 km; budowa dróg dla rowerów czy przebudowa oświetlenia.

- W chwili obecnej trwają prace związane z opracowywaniem dokumentacji projektowej dotyczącej przebudowy Alei Jana Pawła II na odcinku od Ronda im. Biskupa Tomasza Wilczyńskiego do Ronda im. Bressuire z jego przebudową oraz przebudową chodnika i budową ścieżki rowerowej na pozostałym odcinku aż do ul. Kolejowej. Długość planowanego do przebudowy odcinka drogi wynosi 1,136 km. Wstępny kosztorys inwestycji opiewa na około 14,5 mln złotych - mówił w ubiegłym roku Grzegorz Tyborowski z Wydziału Architektury i Inwestycji Starostwa Powiatowego w Parczewie.

W styczniu 2025 r. Rada Miejska w Parczewie podjęła uchwałę w sprawie udzielenia pomocy finansowej powiatowi parczewskiemu w formie dotacji celowej w kwocie 46.924 zł z przeznaczeniem na dofinansowanie opracowania dokumentacji technicznej.

Powiat parczewski poinformował, że w związku z koniecznością rozwiązania umowy na opracowanie dokumentacji, podjął działania zmierzające do wyboru nowego wykonawcy. Powodem rozwiązania kontraktu była nieterminowa realizacja umowy przez wykonawcę.

Zostało przeprowadzone ponowne szacowanie kosztów realizacji zadania, czego efektem jest zmiana jego wartości do kwoty 150.000 zł. Zarząd Powiatu w Parczewie zwrócił się z prośbą o zabezpieczenie w budżecie gminy Parczew na 2026 rok 75.000 zł na realizację zadania. Parczewscy radni zgodzili się na przekazanie tej kwoty na opracowanie nowej dokumentacji.

Ciąg inwestycji ułoży się w logiczną całość

Przebudowa kolejnego odcinka al. Jana Pawła II byłaby „logiczną kontynuacją" zakończonej w ubiegłym roku przebudowy al. Zwycięstwa oraz realizowanej przez miasto przebudowy ul. Polnej. Al. Zwycięstwa została przebudowana na całej długości ok. 1,1 km, czyli od skrzyżowania z ul. Kościelną do skrzyżowania z ul. 11 Listopada (droga wojewódzka).

Na al. Zwycięstwa kierowcy mają do dyspozycji nową nawierzchnię, miejscami droga została poszerzona. Zakres inwestycji przewidywał także budowę alejek pieszo-rowerowych, przebudowę chodnika, zjazdów czy przejść dla pieszych. Wzdłuż drogi przewidziano budowę zatok postojowych, co znacznie poprawiło komfort osób odwiedzających cmentarz lub stadion MOSiR.

Inwestycja zakładała też przebudowę liczącego ponad dwa kilometry długości fragmentu drogi numer 1601L. Chodzi o ul. Lipową w Parczewie oraz drogę w Wierzbówce. Zakres zadania przewidywał także przebudowę odcinka drogi w Jasionce. Przebudową dróg zajmowało się Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Lubartowa, które zaproponowało najmniej, bo 23,9 mln zł.

W przypadku ul. Polnej chodziło o odcinek od ronda z aleją Jana Pawła II do ul. Przemysłowej. Gmina Parczew przejęła będący w fatalnym stanie fragment od samorządu powiatu i złożyła wniosek ws. przebudowy odcinka do Programu Inwestycji Strategicznych.

Przebudowa obejmowała wykonanie nowej konstrukcji i nawierzchni z betonu asfaltowego, nowego chodnika z kostki betonowej, ścieżki rowerowej o nawierzchni asfaltowej, zjazdów i parkingów z kostki betonowej oraz poboczy z kruszywa.

Zakres zadania obejmował również przebudowę sieci wodno-kanalizacyjnej z połączeniami tych sieci z nowo budowanym odcinkiem przy ul. Przemysłowej. Najkorzystniejszą ofertę przetargową złożył Strabag z Pruszkowa, który zaproponował ok. 13,3 mln złotych brutto.

Grzegorz Rekiel

R E K L A M A

PAR

eprasa.pl 3766d166ba

ZNP świętuje 125 lat. Będzie kolejna książka

Zbliżają się 125. urodziny radzyńskiego ZNP. Niedługo odbędą się stosowne obchody, trwa również zbieranie materiałów do kolejnej publikacji lub wznowienia poprzednich. Z tej okazji publikujemy krótki tekst o historii tajnej organizacji nauczycielskiej w czasach drugiej wojny światowej.

Niemcy usunęli z programu polskie historie i geografię. Zakazali używania podręczników i polskiej literatury. Mimo to znaleźli się tacy, którzy zdecydowali się kontynuować polskie tradycje i kształcić kolejne pokolenie Polaków.

W zawodzie przeprowadzono redukcję etatów (w 1940 r. o 40 proc. w stosunku do stanu przedwojennego). Już w październiku 1939 r. powołano TON (Tajną Organizację Nauczycielską). Jej istnienie podnosiło na duchu nauczycieli i młodzież. Ogniwo w powiecie radzyńskim powstało w styczniu 1940 roku. W jego skład weszli Aleksander Szubert, Wacław Szrejter i Józef Szwed. Powołano także mężów zaufania w gminach Brzozowy Kąt, Kąkolewnica, Komarówka, Szóstka, Wohyń, Żerocin (dawniej granice powiatu były szersze).

W powiecie to Międzyrzec był głównym ośrodkiem tajnego nauczania, które prowadzono w kierunku uzupełniania przedmiotów zakazanych przez okupanta.

W Radzyniu tajne nauczanie w zakresie szkoły średniej prowadzili Aleksander Książek oraz Aleksandra i Mieczysław Stragowscy. W Derewicznej trzynastu uczniów do matury przygotowywali: Irena Golec, Maria Oleszczuk i Józef Wydra, a w Turowie Irena i Zofia Golec. 12 uczniów przygotowywano też w Jabłoniu. Systemy tajnego nauczania w ramach szkolnictwa średniego działały też w Kąkolewnicy, Komarówce, Kostrach, Ostrówkach, Przegalinach, Szóstce, Wohyniu i Worońcu. Uczyło się tam nawet 50 słuchaczy. W Czemiernikach uczyły Irena Lizis i Krystyna Lisowska.

Maria Oknińska w książce Krystyny i Tadeusza Tchórzewskich wspomina: „Prowadziłam tajne nauczanie we wsi Polskowola gmina Kąkolewnica, powiat Radzyń Podlaski. Zajęcia odbywały się od 1 września 1940 roku do 30 czerwca 1944 roku. Był to kurs gimnazjalny. Komplet składał się z sześciu uczniów, którzy ukończyli szkołę w Polskowoli. Tajne nauczanie zorganizował i kierował nim ówczesny kierownik szkoły Roman Żwirkowski. Oprócz niego uczyli: Bronisława Duda, Maria Melanowicz-Oksińska, oraz żona kierownika Zofia Żwirkowska. Żadnych pism nie otrzymywaliśmy. Kierownik ustnie przekazywał polecenia. Nauka odbywała się po południu w budynku szkolnym w klasie od pola. Uczyliśmy według programu szkoły średniej ogólnokształcącej sprzed wojny”.

Dzięki TON, który był aparatem centralnym i terenowym ZNP, możliwe było rozprzestrzenienie się na terenie powiatu tajnego nauczania. Mimo to wielu nauczycieli w czasie wojny zostało zamordowanych przez gestapo.

Jak podaje Kazimierz Kaznowski (Martyrologia nauczycielstwa w Lubelskiem w latach II wojny światowej, Lublin 1995), straty osobowe nauczycieli z powiatu radzyńskiego to 37 osób udokumentowanych, 31 osób zaginionych, 68 straty ogółem.

Większość z nauczycieli na całej Lubelszczyźnie zginęła w więzieniach i obozach hitlerowskich, np. w Zamku Lubelskim, na Majdanku czy w Bełżcu i Sobiborze.

Źródło: 100 LAT OŚWIATY I ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W POWIECIE RADZYŃSKIM 1905-2005 Krystyna i Tadeusz Tchórzewscy (Radzyń Podlaski 2005)

kb

Oto nauczyciele powiatu radzyńskiego, którzy oddali swoje życie za Polskę:

Baran Tomasz, Bogucki Franciszek, Czajkowski Antoni lub Stefan, Czarnota Józef, Czopiński Stanisław, Czopiński Zygmunt, Dłuszyński Władysław, Gierej Kazimierz, Gorzkowski Mieczysław, Góral Aleksander, Górski Zygmunt, Granżan Julian, Janicki Julian, Janicki Wacław, Jankowski Franciszek, Jaroszewicz Czesław, Kaszycki Marian, Knapik Wiktor, Kominko Józef, Korniak Tadeusz, Kowaluk Tomasz, Książek Aleksander, Lichtenberg Marian, Lisowski Michał Stefan, Łukasiak Bronisław, Machowski Stanisław, Milanowicz Piotr, Molenda Jan, Olszewski Mieczysław, Orluk Feliks, Pałczyński Czesław, Prejzner Kazimierz, Prejzner Tadeusz, Pucek Józef, Rumak Antoni, Rumiński Stanisław, Rydzik Zygmunt, Sikora Piotr, Siudajówna Apolonia, Słabnicki Paweł, Staniszewski Władysław, Stańczuk Tadeusz, Szejman Aleksander, Wołowicz Antoni, Zagańczuk Antoni, Zegar Józef, Zychowicz Franciszek, Żelazko Władysław

Po „kielichu” Mercedesem. Jest akt oskarżenia

Jest akt oskarżenia ws. 46-latki, która kompletnie pijana wsiadła za kierownicę Mercedesa. Miała w organizmie ponad 2 promile alkoholu.

Fot. Policja

Do zdarzenia doszło w lipcu

W lipcu oficer dyżurny radzyńskiej komendy otrzymał zgłoszenie o ujęciu na terenie Radzynia Podlaskiego nietrzeźwej kierującej przez innego uczestnika ruchu.

Kiedy na miejsce dotarli policjanci, podszedł do nich mężczyzna, informując, że to on wezwał policję. Dodał, że jechał ulicami miasta i w pewnym momencie zauważył, jak kierująca Mercedesem na rondzie uderza w znak drogowy, po czym odjeżdża z miejsca zdarzenia.

Mężczyzna pojechał za autem sprawcy. W pewnym momencie kierująca Mercedesem zatrzymała się na parkingu. Wówczas zgłaszający, widząc tę sytuację, bez wahania zareagował. Podbiegł do samochodu, otworzył drzwi i uniemożliwił dalszą jazdę siedzącej za kierownicą kobiecie.

Kierującą Mercedesem okazała się 46-letnia mieszkanka Radzynia. Gdy policjanci przeprowadzili badanie stanu trzeźwości kierującej, przypuszczenia świadka okazały się słuszne. Badanie alkomatem wykazało ponad 2 promile alkoholu w jej organizmie. Kobieta została zatrzymana przez mundurowych i trafiła do policyjnego aresztu. Funkcjonariuszom tłumaczyła, że „...nie jest to nic złego i każdy tak robi...”.

Dochodzenie w tej sprawie już się zakończyło. Janusz Syczyński, prokurator rejonowy w Radzyniu poinformował nas, że śledczy skierowali w tej sprawie akt oskarżenia.

Kobiecie grozi kara do 3 lat więzienia. 46-latka musi się także liczyć ze świadczeniem pieniężnym na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie nie mniejszej niż 5 tysięcy złotych, a także orzeczeniem przez sąd zakazu kierowania pojazdami na minimum 3 lata.

Grzegorz Rekiel

R E K L A M A

RAD

eprasa.pl 3766d166ba

Parczew. Za nami finał Olimpiady Wiedzy o Zdrowiu Psychicznym

W Zespole Szkół im. Stanisława Staszica w Parczewie został zorganizowany finał etapu powiatowego XII Regionalnej Olimpiady Wiedzy o Zdrowiu Psychicznym.

Fot.Powiat parczewski

Do rywalizacji przystąpiło dziewięciu uczniów reprezentujących Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Parczewie, Zespół Szkół im. S. Staszica oraz Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Jabłoniu

Do rywalizacji przystąpiło dziewięciu uczniów reprezentujących **Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Parczewie**, Zespół Szkół im. S. Staszica oraz **Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Jabłoniu**. Wcześniej, w etapach szkolnych, udział wzięło aż 81 uczniów.

Uczestników powitał starosta parczewski **Janusz Hordejuk**, podkreślając znaczenie edukacji dotyczącej zdrowia psychicznego w czasach pełnych wyzwań społecznych i edukacyjnych.

W komisji konkursowej, czuwającej nad prawidłowym przebiegiem zmagań, zasiadły:

Małgorzata Chilimoniuk – inspektor Wydziału Edukacji, Zdrowia i Spraw Społecznych Starostwa Powiatowego w Parczewie, Agnieszka Czornak – dyrektor **Powiatowej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Parczewie** oraz Edyta Chmielarz – psycholog w Powiatowej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Parczewie.

Po bardzo wyrównanej rywalizacji, zakończonej dogrywką, do etapu regionalnego awansowały: Klaudia Parafiniuk (LO im. M. Kopernika), Blanka Budzyńska (ZS im. S. Staszica) oraz Kinga Łazuka (I LO im. M. Kopernika)

Po części konkursowej na uczestników i gości czekała niespodzianka – występy uczniów szkół z terenu powiatu parczewskiego, w tym stypendystów Zarządu Powiatu.

Podczas tej części Edyta Chmielarz przybliżyła znaczenie hasła tegorocznej olimpiady: „W zdrowym ciele zdrowy mózg... i odwrotnie", podkreślając, jak nierozerwalnie wiążą się ze sobą kondycja fizyczna i dobrostan psychiczny.

Wśród gości znaleźli się m.in.: wicestarosta Artur Jaszczuk, sekretarz powiatu Elżbieta Zdolska, skarbnik powiatu Ewa Klajda oraz dyrektorzy powiatowych jednostek organizacyjnych.

Na zakończenie starosta i wicestarosta wręczyli nagrody laureatom oraz uczestnikom olimpiady, a także upominki osobom zaangażowanym w organizację wydarzenia.

GR

Druhowie z gminy Milanów mają nowy wóz

Przedstawiciele samorządu powiatu parczewskiego wzięli udział w uroczystości w Rudnie Drugim. Uroczyście otwarty i poświęcony został zrewitalizowany Dom Strażaka, przekazany został też fabrycznie nowy, lekki samochód ratowniczo-gaśniczy dla OSP w Rudnie Drugim.

Fot.Powiat parczewski

Uroczystość miała miejsce pod koniec listopada

Nowy wóz to Renault Master z zabudową firmy Marona, wyposażony m.in. w zbiornik na 1000 litrów wody i wyciągarkę. Inwestycja o wartości 450 tys. zł (w tym 180 tys. zł z dotacji budżetu państwa) znacząco wzmacnia potencjał ratowniczy jednostki OSP Rudno Drugie i podnosi poziom bezpieczeństwa w całej gminie Milanów.

Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą, po której proboszcz, ks. Dariusz Denisiuk, dokonał poświęcenia zarówno odnowionego obiektu, jak i nowego pojazdu. Symboliczne kluczyki do samochodu przekazał druhom wójt Paweł Krępski oraz komendant Komendy

Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie - st. bryg. mgr inż. Zbigniew Hawryluk.

GR

Milanów. Ksiądz Sławomir honorowym członkiem OSP

Druhowie z OSP Milanów odwiedzili ks. Sławomira Matejka, aby przekazać mu pamiątkowy grawer potwierdzający nadanie tytułu Honorowego Członka OSP Milanów.

Fot.OSP Milanów

Ksiądz Sławomir w latach 2021-2022 był prezesem jednostki

Wyróżnienie to zostało ustanowione decyzją Walnego Zebrania Członków OSP jednostki w marcu br. jako wyraz podziękowania za zaangażowanie, oddanie i pracę ks. Sławomira Matejka, który w latach 2021–2022 pełnił funkcję prezesa OSP Milanów.

- Dzięki jego wsparciu i życzliwości nasza jednostka wielokrotnie mogła liczyć na pomoc - zarówno duchową, jak i organizacyjną. Spotkanie było okazją do wyrażenia wdzięczności oraz uhonorowania jego wkładu w życie OSP Milanów - informują druhowie.

GR

PAR

Zderzenie dwóch samochodów ciężarowych w gminie Milanów

Fot.OSP Milanów

Do zdarzenia doszło 24 listopada

Do kolizji z udziałem dwóch samochodów ciężarowych doszło w poniedziałek, 24 listopada w miejscowości Rudno Drugie (gmina Milanów).

Do zdarzenia doszło przed godziną 13 na drodze wojewódzkiej numer 813. - Nie było osób poszkodowanych, a zdarzenie zakwalifikowano jako kolizja drogowa. Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz kierowaniu ruchem do czasu usunięcia uszkodzonych pojazdów z pasa drogowego. Działania zostały zakończone o godz. 13.52 - relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Milanowie, którzy pracowali na miejscu.

Oprócz nich interweniowały dwa zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew, zastęp OSP Rudno Drugie oraz policja.

GR

eprasa.pl 3766d166ba

Rondo im. Kaczyńskiego podzieliło radnych

Imieniem prezydenta Lecha Kaczyńskiego zostanie nazwane rondo u zbiegu al. Jana Pawła II, al. Zwycięstwa i ul. Szkolnej w Parczewie. Sprawą zajęli się radni na środowej sesji Rady Miejskiej. Decyzja zapadła niejednomyślnie.

- Z uwagi na fakt, że rondo zlokalizowane w Parczewie u zbiegu ulic: Aleje Jana Pawła II, Aleje Zwycięstwa i ulicy Szkolnej nie posiada nazwy, zasadne jest podjęcie uchwały w tej sprawie, a tym samym podniesienia rangi ronda. Proponuje się, aby rondu znajdującemu się w Parczewie u zbiegu ulic: Aleje Jana Pawła II, Aleje Zwycięstwa i ulicy Szkolnej nadać nazwę „Rondo im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego" - czytamy w projekcie uchwały.

Zdaniem rajców prezydent Lech Kaczyński był postacią, która „całe swoje dorosłe życie poświęciła służbie Polsce - najpierw jako działacz opozycji walczący o jej wolność, a następnie jako wysoki urzędnik i w końcu głowa państwa, pracujący nad jej umocnieniem".

- Jego tragiczna śmierć w katastrofie smoleńskiej 10 kwietnia 2010 roku nastąpiła podczas pełnienia służby, w drodze na uroczystości upamiętniające ofiary Zbrodni Katyńskiej. Wraz z nim zginęło 95 osób, a wśród nich małżonka Maria Kaczyńska, ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, 18 parlamentarzystów z różnych opcji politycznych, najwyżsi dowódcy wojskowi, a także cały personel towarzyszący. Ich nagła śmierć była ogromnym ciosem dla ciągłości funkcjonowania państwa i narodu, stając się pod tym względem dla państwowości polskiej największą tragedią od czasu II wojny światowej - czytamy.

Sprawa była omawiana na ubiegłotygodniowej sesji Rady Miejskiej.

Głosowanie poprzedziła burzliwa dyskusja

Radna Bogusława Matejczuk powiedziała, że nie ma nic przeciwko postaci prezydenta Kaczyńskiego, ale wolałaby, aby rondo zostało nazwane na cześć

Radni zagłosowali niejednomyślnie

księdza Marczuka. – Gdyby nie nasz były proboszcz, nie byłoby tej alei, a nie jest on uhonorowany w naszym mieście. Poza tym w tej sprawie brakowało konsultacji społecznych – zauważyła.

Radny Mirosław Naumiuk złożył wniosek o zdjęcie z porządku obrad tego punktu. – Będę głosował przeciwko. Nie chcę się wypowiadać nt. prezydenta Kaczyńskiego, ale jest to zawłaszczanie przestrzeni publicznej, jaką jest rondo do celów politycznych. Przecież wiadomo, z jakiej opcji był nieżyjący prezydent. Do tej pory nazwaliśmy jedno z rond na część np. biskupa Wilczyńskiego, a decyzja zapadła ponad podziałami politycznymi. Nikt nie wnosił propozycji, aby nazwać rondo np. na cześć Wincentego Witosa, a większości w tej Radzie formowały się w różny sposób. Samorząd powinien być jak najdalej od polityki, a nadawanie nazw rondu politykom z nieodległej przeszłości to dawanie pretekstu, że być może następna większość będzie nadawać swoje nazwy – skwitował Naumiuk.

Dodał, że w czasach słusznie minionych ci, którzy nadawali nazwy ulicom np. na cześć Armii Czerwonej, myśleli, że nazwa będzie obowiązywać na wieki wieków. – Życie pokazało, że nie obowiązywała – zauważył i podkreślił, że temat nadania nazwy rondu budzi duże emocje w Parczewie. – Można by nazwać to rondo np. na cześć Lasów Parczewskich – zaproponował Naumiuk.

Z kolei radny Tomasz Ostapiuk nie zgodził się z argumentem podniesionym przez Naumiuka. – Jak można porównywać nazwanie ulicy na cześć Armii Czerwonej z upamiętnieniem Lecha Kaczyńskiego? – zastanawiał się.

Mirosław Naumiuk:
- To zawłaszczanie przestrzeni publicznej do celów politycznych. Wiadomo, z jakiej opcji był prezydent.

Bogusława Matejczuk:
Rondo należy nazwać na cześć księdza Marczuka. Gdyby nie on, nie byłoby tej alei.

- Ale ja nie chcę tego porównywać, ja podaję tylko przykład, że nazwy się zmieniały. Ci, którzy uznawali, że nazwy będą na wieczność, po prostu się mylili - wyjaśnił Naumiuk.

Burmistrz Paweł Kędracki przypomniał z kolei, że uchwała jest inicjatywą części radnych, choć pod projektem widnieje jego podpis. – Zgadzam się z tą uchwałą, postać prezydenta Lecha Kaczyńskiego została upamiętniona przez wiele samorządów, już w 2008 roku przewidział to, czego obecnie jesteśmy świadkami na wschodzie. Oddanie hołdu prezydentowi to też oddanie hołdu wszystkim, którzy zginęli w katastrofie smoleńskiej – ocenił Kędracki i dodał, że np. w Białej Podlaskiej znajduje się rondo Wielskiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, co też budzi kontrowersje.

- Czy nie można by zatem nazwać tego ronda na cześć ofiar katastrofy smoleńskiej? - zastanawiała się radna Jadwiga Ogłozińska i zaproponowała odłożenie tematu na kolejną sesję.

Ostatecznie oddano osiem głosów „za", sześciu radnych było przeciw, a jedna osoba była nieobecna.

Grzegorz Rekiel

Wypadek na ul. Lubelskiej. Cztery osoby, w tym dziecko, trafiły do szpitala

Radzyń Podlaski: Najprawdopodobniej nieprawidłowe wymijanie było przyczyną wypadku, do którego doszło na ulicy Lubelskiej. W wyniku zderzenia aut cztery osoby trafiły do szpitala.

Do wypadku drogowego doszło w środę (26 listopada) w Radzyniu Podlaskim na ulicy Lubelskiej.

- Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy radzyńskiej drogówki wynika, że kierująca samochodem osobowym marki Toyota Yaris na łuku drogi zjechała na przeciwległy pas ruchu, doprowadzając do czołowego zderzenia z jadącym z naprzeciwka VW Golf. Toyotą kierowała 26-letnia mieszkanka gminy Radzyń Podlaski, natomiast Volkswagenem 44-letnia mieszkanka gminy Wohyń - informuje komisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Cztery osoby trafiły do szpitala

W wyniku zderzenia samochodów z obrażeniami ciała do szpitala łącznie trafiły 4 osoby, w tym 10-letnia dziewczynka, która po badaniach opuściła placówkę medyczną. Kierująca Volkswagenem była trzeźwa. Od 26-latki została pobrana krew do badań w celu ustalenia stanu trzeźwości.

Joanna Niećko

Fot.KPP Radzyń Podlaski
Kierująca osobową Toyotą 26-latka na łuku drogi zderzyła się z jadącym z naprzeciwka VW Golfem

Fot.KPP Radzyń Podlaski
W wyniku zderzenia samochodów z obrażeniami ciała do szpitala łącznie trafiły cztery osoby, w tym 10-letnia dziewczynka, która po badaniach opuściła placówkę medyczną

BIA

eprasa.pl 3766d166ba

Tragiczny koniec poszukiwań. Ciało znaleźli w rzece

Tragicznie zakończyły się poszukiwania 50-latka. Jego ciało zostało znalezione w rzece.

Fot.KMP Biała Podlaska

Policjanci bialskiej komendy w dniu 26 listopada zostali powiadomieni o zaginięciu 50-letniego mieszkańca gminy Tuczna.

- Jak wynikało z ustaleń, mężczyzna ostatni raz widziany był dzień wcześniej około godz. 22, jednak do chwili zgłoszenia mężczyzna nie powrócił do miejsca zamieszkania, jak też nie nawiązał kontaktu z rodziną. Od chwili zgłoszenia trwały intensywne poszukiwania mężczyzny. Funkcjonariusze sprawdzali posiadane informacje, które mogły przyczynić się do ustalenia miejsca pobytu zaginionego. Przeszukane zostały trasy, którymi mógł przemieszczać się zaginiony, a także rozległy teren oraz obszar przyległy do rzeki Krzna jak też koryto samej rzeki - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Podczas poszukiwań wykorzystywany był również specjalistyczny sprzęt m.in. drony oraz łódź. W trakcie działań wykorzystany został również pies tropiący. W poszukiwania włączyli się funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej oraz druhowie OSP Sidorki.

Tragiczny finał

W piątek (28 listopada) przed południem podczas prowadzonych poszukiwań znalezione zostało ciało mężczyzny. Znajdowało się w rzece Krzna, w rejonie ul. Droga Wojskowa. Decyzją prokuratora ciało zostało zabezpieczone do dalszych badań. Wstępnie nie stwierdzono obrażeń mogących świadczyć o udziale osób trzecich.

Joanna Niećko

Fot.KMP Biała Podlaska

Wstępnie nie stwierdzono obrażeń mogących świadczyć o udziale osób trzecich

Z promilami i na zakazie. Kierowca Opla w rękach drogówki

Radzyń Podlaski: Policjanci zatrzymali kierowcę Opla. W chwili zatrzymania był pod działaniem alkoholu. Dodatkowo mężczyzna posiada aktualny zakaz prowadzenia pojazdów.

W środę (26 listopada) policjanci ruchu drogowego patrolujący trasę K-63 w miejscowości Bezwola zatrzymali do kontroli drogowej samochód marki Opel Astra w związku z podejrzeniem, że kierujący może być pod działaniem alkoholu.

Niemal 1 promil w organizmie

- Przypuszczenia mundurowych okazały się słuszne. W trakcie prowadzonych czynności policjanci wyczuli woń alkoholu. Po przebadaniu mężczyzny okazało się, że jest nietrzeźwy. Badanie wykazało niemal 1 promil alkoholu w organizmie. Kierującym okazał się 60-letni mieszkaniec gminy Borki. Dodatkowo w czasie kontroli mundurowi ustalili, że mężczyzna posiada aktualny zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi. W związku z zaistniałą sytuacją Opel z miejsca kontroli trafił na parking strzeżony - opisuje komisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Kierowca stanie przed sądem. Grozi mu za to kara do 5 lat pozbawienia wolności. 60-latek musi się także liczyć ze świadczeniem pieniężnym na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie nie mniejszej niż 10 tysięcy złotych.

Joanna Niećko

Fot.KPP Radzyń Podlaski

Fot.KPP Radzyń Podlaski

Teraz o jego dalszym losie zadecyduje sąd

BIA

NEKROLOGI

Tomasz Pietruczuk 58 lat
zm. 22 listopada, Biała Podl.

Janusz Kozłowski 82 lata
zm. 25 listopada, Biała Podl.

Marianna Zając 89 lat
zm. 22 listopada, Międzyrzec

Kazimiera Czuber 73 lata
zm. 25 listopada, Bohukały

Janusz Sowa 77 lat
zm. 22 listopada, Biała Podl.

Janina Siergiejuk 91 lat
zm. 26 listopada, Pościsze

Marian Juszczyk 96 lat
zm. 24 listopada, Biała Podl.

HADES
Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Powiat łukowski

Jadwiga Chruściel 63 lata
zm. 21 listopada, Łuków

Urszula Goławska 77 lat
zm. 24 listopada, Łuków

Anna Krawczyk 80 lat
zm. 23 listopada, Łuków

Piotr Rybka 69 lat
zm. 27 listopada, Gręzówka

Jadwiga Trochym 79 lat
zm. 23 listopada, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Powiat parczewski

Aleksandra Ziółkowska 92 lata
zm. 19 listopada, Milanów

Bronisław Szałkowski 67 lat
zm. 24 listopada, Parczew

Walerian Łopatniuk 79 lat
zm. 22 listopada, Parczew

Leszek Dąbrowski 67 lat
zm. 25 listopada, Parczew

Helena Wilczyńska 84 lata
zm. 23 listopada, Parczew

Ryszarda Wróblewska 76 lat
zm. 27 listopada, Parczew

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Zajmując miejsce parkingowe, potrącił rowerzystkę. Kobieta w szpitalu

Fot.KMP Biała Podlaska

Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi

Międzyrzec Podlaski: Na ul. Warszawskiej w Międzyrzecu Podlaskim kierowca Audi potrącił rowerzystkę. Mężczyzna nie posiadał uprawnień do kierowania. Kobieta z obrażeniami ciała trafiła do szpitala.

Do zdarzenia doszło w środę na parkingu jednego z marketów.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący Audi 25-latek, skręcając w lewo na wolne miejsce parkingowe, potrącił jadącą na wprost 78-letnią cyklistkę. Kobieta z obrażeniami ciała trafiła do szpitala - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi. W trakcie prowadzonych czynności funkcjonariusze ustalili, że 25-latek nie posiada uprawnień do kierowania.

Joanna Niećko

eprasa.pl 3766d166ba

Śmiertelne zderzenie z BMW – groźny wypadek w Emilcinie

POWIAT OPOLSKI:
Na zakręcie drogi wojewódzkiej 747 w Emilcinie doszło do dramatycznej w skutkach czołówki. 34-letni kierowca Seata Toledo, wyprzedzając inny pojazd na łuku, zderzył się czołowo z jadącym z naprzeciwka BMW. Policja i prokuratura wyjaśniają okoliczności wypadku, a służby ponownie apelują do kierowców o rozwagę i ostrożność na niebezpiecznych odcinkach dróg.

Fot.KPP Opole Lubelskie

34-letni kierowca Seata Toledo, wyprzedzając inny pojazd na łuku, zderzył się czołowo z jadącym z naprzeciwka BMW

We wtorek, 25 listopada tuż przed godziną 7 na drodze wojewódzkiej 747 w miejscowości Emilcin doszło do tragicznego wypadku. Policjanci pod nadzorem prokuratora prowadzą czynności mające wyjaśnić okoliczności zdarzenia.

Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 34-letni kierujący samochodem marki Seat Toledo, wykonując na łuku drogi manewr wyprzedzania pojazdu Dodge Ram, zjechał na przeciwległy pas jezdni. Tam doszło do czołowego zderzenia z jadącym z naprzeciwka BMW, za kierownicą którego siedział 26-letni mężczyzna.

Siła uderzenia była ogromna. Kierowca Seata poniósł śmierć na miejscu. 26-letni kierujący BMW z obrażeniami ciała został przetransportowany do szpitala. Policja potwierdza, że zarówno on, jak i 40-letni kierowca Dodge`a, byli trzeźwi.

Na miejscu pracowali policjanci, strażacy oraz prokurator. Decyzją prokuratora ciało zmarłego zostało zabezpieczone do dalszych badań sekcyjnych, które pomogą ustalić dodatkowe szczegóły dotyczące przyczyn i przebiegu wypadku.

Służby apelują o ostrożność za kierownicą.

- Wyjaśniamy okoliczności tego tragicznego wypadku i apelujemy do kierowców o zachowanie rozwagi i ostrożności oraz o dostosowanie prędkości pojazdów do warunków panujących na drodze - podkreśla komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

Agnieszka Gołębiowska

Do aresztu za znęcanie się nad matką

Fot.KPP Puławy

33-latek z gminy Kurów już ma na swoim koncie podobne przestępstwo, dlatego będzie odpowiadał w warunkach recydywy

Trzy najbliższe miesiące w areszcie spędzi 33-latek z gminy Kurów, który jest podejrzany o psychiczne i fizyczne znęcanie się nad matką. Miał wyzywać i szarpać 73-latkę oraz rzucać naczyniami z jedzeniem.

Agresor został zatrzymany po interwencji policji. Dyżurny puławskiej komendy skierował patrol do awantury domowej w gminie Kurów. Tam starsza kobieta miała być po raz kolejny zwyzywana przez nietrzeźwego syna. Jakby tego było mało, miał jej grozić pobiciem, a nawet pozbawieniem życia.

Mundurowi ujęli awanturnika, a od kobiety przyjęli zawiadomienie o przestępstwie. Przesłuchali świadków i zebrali inne dowody.

- Jak wynika z materiałów sprawy, agresywne zachowanie 33-latka wobec 73-letniej matki trwało od kilku lat. Mężczyzna stosował przemoc fizyczną oraz psychiczną. Będąc pod wpływem alkoholu, o różnych porach dnia i nocy wszczynał awantury domowe, zakłócał matce spoczynek nocny, szarpał ją i groził pozbawieniem życia, a nawet rzucał naczyniami z jedzeniem i wyganiał matkę z domu - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Na wniosek policji i prokuratury, sąd zastosował wobec 33-latka środek zapobiegawczy w postaci trzymiesięcznego aresztu. Mężczyzna trafił do Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim.

- Ze względu na to, że 33-latek był już karany za to samo przestępstwo, będzie odpowiadał w warunkach recydywy, co oznacza, że grozi mu do 7,5 roku więzienia - dodaje rzeczniczka puławskich stróżów prawa.

Marta Pietroń

Chciał uniknąć zderzenia, wylądował w rowie

Dostawcze Volvo przewróciło się na bok i wylądowało w rowie, po tym, gdy kierowca chciał uniknąć zderzenia z osobówką.

Fot.KPP Puławy

Gdy kierowca zjechał na rozmoczone pobocze, stracił panowanie nad ciężarówką, która przewróciła się na bok i wylądowała w rowie

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło w minioną środę po południu, na drodze wojewódzkiej nr 801 między Puławami a Dęblinem, na wysokości miejscowości Borowina w gminie Puławy. Gdy służby przyjechały na miejsce, zastały samochód dostawczy Volvo przewrócony na bok.

- Kierowca, chcąc uniknąć zderzenia z samochodem osobowym, którym kierująca jechała zbyt blisko osi jezdni, zjechał z drogi na miękkie pobocze i stracił panowanie nad pojazdem - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Na szczęście kierowcy nic się nie stało, ale zdarzenie spowodowało utrudnienia na drodze - przez pewien czas ruch odbywał się w tym miejscu wahadłowo, a na czas wyciągania ciężarówki z rowu droga 801 została całkowicie zablokowana. Utrudnienia trwały do późnych godzin wieczornych.

Marta Pietroń

Niebezpieczny „drifting” w Słotwinach

POWIAT OPOLSKI:
Na drogach pojawił się pierwszy śnieg, a wraz z nim kierowcy, którzy zamiast jeździć ostrożnie, zamieniają jezdnię w tor wyścigowy. W niedzielę, 23 listopada funkcjonariusze opolskiej drogówki w miejscowości Słotwiny zauważyli 19-letniego kierowcę Mercedesa, który wprowadzał samochód w niekontrolowany poślizg, czyli wykonywał tzw. „drifting”.

Fot.KPP Opole Lubelskie

19-letni mieszkaniec gminy Poniatowa został ukarany mandatem w wysokości 200 zł oraz otrzymał 15 punktów karnych

Do niebezpiecznych manewrów doszło na drodze gminnej, gdzie poruszają się również inni uczestnicy ruchu. Policjanci natychmiast podjęli interwencję. 19-letni mieszkaniec gminy Poniatowa został ukarany mandatem w wysokości 200 zł oraz otrzymał 15 punktów karnych.

Starszy aspirant Katarzyna Bigos podkreśla, że drifting na drogach publicznych jest skrajnie niebezpieczny:

- Brawura, brak wyobraźni i lekceważenie przepisów mogą skończyć się tragicznie. Drogi publiczne nie są miejscem do wyścigów, driftów czy rajdów samochodowych - mówi.

- Nie chodzi tylko o mandat. Takie zachowanie stwarza realne zagrożenie dla życia i zdrowia innych kierowców, a także pieszych - dodaje.

- Apelujemy do młodych kierowców: jeśli chcecie doskonalić swoje umiejętności, róbcie to w profesjonalnych ośrodkach doskonalenia techniki jazdy, a nie na publicznych drogach - podkreśla aspirant Bigos.

Policja przypomina, że tylko w warunkach toru i pod okiem instruktorów można bezpiecznie ćwiczyć sportowe manewry, minimalizując ryzyko wypadku i zagrożenia dla innych uczestników ruchu.

Agnieszka Gołębiowska

PAR

eprasa.pl 3766d166ba

Górnik, który walczy o powrót do życia – dramat w Bogdance poruszył cały region

Jedna chwila pod ziemią zmieniła jego życie na zawsze. Wypadek 35-letniego górnika z Bogdanki wstrząsnął całym regionem, poruszając zarówno kolegów ze zmiany, jak i mieszkańców Lubelszczyzny. Marcin – mąż, tata i pasjonat gór – dziś walczy o powrót do sprawności.

Fot.Marcin Ciostek

Marcin, znany jako człowiek serdeczny, pełen energii, mąż Magdaleny i tata kilkuletniego Tymona, jeszcze niedawno żył jak wielu jego kolegów po fachu – łączył pracę z pasją do podróży i gór

Ostatnie wydarzenia z kopalni LW „Bogdanka" na Polu Stefanów ponownie przypomniały, jak trudna i niebezpieczna jest praca pod ziemią. Podczas nocnej zmiany w rejonie ściany 2/VIII/391 doszło do poważnego wypadku przy obsłudze przenośnika ścianowego. Ranny został 35-letni górnik, od sześciu lat związany z zakładem. Na miejscu natychmiast interweniowały służby ratownicze, a poszkodowanego przetransportowano do szpitala. Według oficjalnego komunikatu spółki jego stan jest stabilny, a życiu nie zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Choć wypadek został szybko opanowany, wydarzenia te ponownie skierowały uwagę na bezpieczeństwo w jednej z najtrudniejszych branż zawodowych. Górnictwo, mimo nowoczesnych technologii i coraz bardziej rygorystycznych procedur, wciąż wiąże się z ogromnym ryzykiem. Za każdym alarmem i każdym zgłoszeniem kryje się czyjeś życie, czyjaś rodzina, czyjś świat nagle zatrzymany w pół kroku.

Dramat Marcina poruszył cały region

Tragiczne zdarzenie w Bogdance nabrało jeszcze bardziej osobistego wymiaru, gdy społeczność górnicza przekazała informację o poważnym stanie Marcina – 35-letniego górnika z powiatu opolskiego, który podczas nocnej pracy doznał rozległych obrażeń i stracił nogę.

> Mieszkańcy regionu oraz zarząd LW „Bogdanka" apelują o pilne oddawanie krwi dla Marcina. Każda jednostka jest na wagę złota

Marcin, znany jako człowiek serdeczny, pełen energii, mąż Magdaleny i tata kilkuletniego Tymona, jeszcze niedawno żył jak wielu jego kolegów po fachu – łączył pracę z pasją do podróży i gór. Dziś, po dramatycznym wypadku, on i jego rodzina stanęli przed jednym z najtrudniejszych wyzwań w życiu: walką o sprawność, samodzielność i szansę na powrót do codzienności.

Marcin przeszedł już pierwszą operację ratującą życie, ale to dopiero początek drogi. Czekają go kolejne zabiegi, rehabilitacja i kosztowna proteza, bez której nie będzie mógł wrócić do normalnego funkcjonowania. To długa, skomplikowana i wymagająca ogromnego wsparcia walka.

Górnicy pokazują siłę solidarności – apel o oddawanie krwi

W obliczu tragedii społeczność górnicza natychmiast ruszyła do działania. Koledzy z kopalni, mieszkańcy regionu oraz zarząd LW „Bogdanka" apelują o pilne oddawanie krwi dla Marcina. Każda jednostka jest na wagę złota – to właśnie krew daje mu szansę na dalsze operacje i leczenie.

Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa uruchomiło specjalną akcję, a mobilne punkty pojawią się w najbliższych dniach m.in. w Rozkopaczewie, Chełmie, Lublinie, Łęcznej, Lubartowie i Trawnikach. Krew można oddawać także stacjonarnie w placówkach RCKiK.

Na plakatach, które pojawiły się w wielu miejscach, widnieje poruszający apel:
„Twoja krew – to jego szansa".

Wypadek, który przypomniał o cenie górniczej pracy

Choć stan pracownika poszkodowanego w rejonie ściany 2/VIII/391 nie zagraża życiu, sam fakt kolejnego wypadku stawia przed kopalnią trudne pytania. Bogdanka zapewnia, że prowadzi pełne postępowanie wyjaśniające i ściśle współpracuje z instytucjami nadzoru górniczego. Analizowane będą wszystkie okoliczności zdarzenia, aby ustalić, czy konieczne jest wprowadzenie dodatkowych zabezpieczeń.

> Pomóc można poprzez zbiórkę „Razem dla Marcina" na portalu zrzutka.pl

Górnicy wiedzą jednak najlepiej – pod ziemią nie ma miejsca na rutynę ani chwilę nieuwagi. Każdy zjazd to praca w warunkach, które wymagają odwagi, odpowiedzialności i wzajemnego wsparcia. Dlatego każda tragedia porusza tak mocno, bo dotyka ludzi, którzy na co dzień znają wartość koleżeństwa i solidarności.

#RAZEM DLA MARCINA – apel o wsparcie

Marcin i jego rodzina potrzebują pomocy. Potrzebują jej teraz – w najtrudniejszym momencie. Każda wpłata, każda kropla krwi, każde udostępnienie informacji przybliża go do powrotu do życia sprzed tragicznej nocy.

Pomóc można poprzez zbiórkę „Razem dla Marcina" na portalu zrzutka.pl

Agnieszka Gołębiowska

Dziecko 31-latki zostało znalezione na początku sierpnia br. w starej chlewni w Ułężu

Obrona chciała wypuszczenia na wolność kobiety podejrzanej o zabójstwo swojego nowo narodzonego dziecka

Już drugi raz obrońca Aleksandry K., której martwe dziecko znaleziono zawinięte w reklamówkę w starej chlewni, wnioskował o wypuszczenie 31-latki z tymczasowego aresztu.

Fot.Policja/Archiwum

Aleksandra K., podejrzana o zabójstwo swojego nowo narodzonego dziecka, kolejne miesiące spędzi w areszcie

Domagali się wypuszczenia zza krat

Pod koniec października Sąd Okręgowy w Lublinie zdecydował o przedłużeniu tymczasowego aresztowania 31-letniej Aleksandry K. o kolejne trzy miesiące. Uzasadniano to grożącą kobiecie surową karą. 21 listopada Sąd Apelacyjny w Lublinie rozpoznawał zażalenie obrońcy podejrzanej kobiety na decyzję o przedłużeniu aresztowania. Decyzja o aresztowaniu ostatecznie została utrzymana w mocy.

- Obrona podnosiła, że brak jest danych dostatecznie uzasadniających prawdopodobieństwo popełnienia zarzucanego czynu i wniosła o uchylenie tymczasowego aresztowania. Ewentualnie zastosowanie środków o charakterze wolnościowym - mówi sędzia Marta Śmiech, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Lublinie.

Sąd Apelacyjny w Lublinie wskazał w swojej decyzji utrzymującej przedłużenie aresztu, iż zebrane dowody w przytoczonym postanowieniu w wysokim stopniu wskazują na duże prawdopodobieństwo popełnienia przez podejrzaną zarzucanego jej czynu.

- Rozstrzygając w przedmiocie aresztu, sąd bada stopień trafności postawionych zarzutów, lecz kompleksowa ocena zgromadzonych dowodów zostanie przeprowadzona przez sąd rozpoznający sprawę merytorycznie - zastrzega sędzia Marta Śmiech.

Już na przełomie sierpnia i września, gdy sąd podejmował decyzję o tymczasowym aresztowaniu 31-latki, obrońca Aleksandry K. składał w tej sprawie zażalenie. Bezskutecznie.

Noworodek w reklamówce

Prokurator postawił Aleksandrze K. zarzut zabójstwa z zamiarem bezpośrednim swojego nowo narodzonego dziecka płci męskiej. To właśnie dziecko 31-latki zostało znalezione na początku sierpnia br. w starej chlewni w Ułężu (pow. rycki). Zwłoki były zawinięte w sklepową reklamówkę.

- Czyn miał polegać na tym, że bezpośrednio po zakończeniu akcji porodowej nie udzieliła pomocy medycznej dziecku i porzuciła je w starej chlewni, a więc w warunkach, które uniemożliwiały dziecku przeżycie - poinformowała wówczas prokurator Jolanta Dębiec z Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

- Widziałam ją nie raz. To samotna osoba, siadała na ławeczkach w centrum, na przystanku, przy GOK, na Górze Pięciu Figur, na placu zabaw czy na targowisku. Zawsze sama. Trzymała w rękach jakąś puszkę. Gdy pierwsza ją przywitałam, odpowiadała od niechcenia. Unikała kontaktu - mówiła „Wspólnocie" niedługo po zdarzeniu Anna Jurkowska, sołtys Ułęża.

Za zabójstwo grozi od dziesięciu lat pozbawienia wolności do nawet dożywocia.

Dominik Smagała

WSP

eprasa.pl 3766d166ba

Zabójstwo nie jest jedynym przestępstwem, jakie zarzuca mu prokurator

Wpadł w furię, gdy nakrył matkę z jej partnerem. Przed sądem odpowiada za zabójstwo

Mateusz Ch. nie mógł pogodzić się z tym, że jego kolega nawiązał bliską relację z jego matką. Relacja ta skończyła się tragedią. Teraz 30-latek odpowiada przed sądem za zabójstwo. Ale nie tylko za to.

Fot. Policja/Archiwum

Mateusz Ch. przyznał prokuratorowi, że żałuje, iż wyciągnął nóż. Mówił, że „dostał szału, białej gorączki", „coś w nim pękło"

Ciało przy drodze. Policjanci zatrzymali sześć osób

Makabrycznego odkrycia w miejscowości Kozubszczyzna dokonali niedzielnym rankiem, 3 listopada ub.r., przypadkowi świadkowie, którzy tuż przy drodze zobaczyli zwłoki mężczyzny w średnim wieku. Na ciele denata widoczne były liczne obrażenia. Ofiarą okazał się 42-letni mieszkaniec powiatu lubelskiego.

- Już wstępne czynności na miejscu wskazywały, że denat został brutalnie zamordowany, a następnie porzucony. Pracujący nad sprawą kryminalni z komendy miejskiej, przy wsparciu funkcjonariuszy z innych wydziałów oraz komisariatu w Bełżycach zatrzymali do sprawy sześć osób. Prowadzone czynności operacyjne i procesowe pozwoliły ustalić wstępny przebieg wydarzeń i sprawcę zabójstwa - informowała tuż po zdarzeniu Komenda Wojewódzka Policji w Lublinie.

Nie akceptował tego związku

Jako wspomnianego sprawcę policjanci wskazali Mateusza Ch. z Radawca Dużego. Ustalili, że 30-latkowi nie podobała się relacja, jaką 42-letni znajomy nawiązał z jego matką. Miał pretensje, ubliżał koledze, groził mu. Nie akceptował tego związku. Pretensje miał też do matki, dlatego kobieta ukrywała tę relację. Para spotykała się po kryjomu, w mało uczęszczanych miejscach.

Do jednego z takich spotkań doszło w nocy z 2 na 3 listopada ub.r. Para spotkała się w aucie kobiety przy drodze serwisowej w miejscowości Kozubszczyzna. Tym razem nakrył ich Mateusz Ch.

Wpadł w szał

Według zebranych dowodów 30-latek wpadł w szał. Zaatakował pokrzywdzonego pięściami, a później nożem, który wyjął z samochodowego schowka w aucie matki. Ciosów na 42-latka spadło wiele, m.in. na głowę, szyję czy udo mężczyzny. Ten nie miał szans w starciu z młodszym i uzbrojonym w ostre narzędzie napastnikiem.

Po wszystkim, jak wskazują śledczy, Mateusz Ch. nakazał matce, by wsiadła do auta i razem odjechali w kierunku Trojaczkowic, pozostawiając zakrwawionego, rannego mężczyznę przy drodze. 30-latek porzucił w pobliskim lesie rzeczy pokrzywdzonego: ubrania i telefon komórkowy.

Co było dalej? Mateusz Ch. wrócił do domu i poszedł spać. Rano zaczął zmywać gąbką ślady krwi w aucie matki i spalił część swoich ubrań. Gdy zatrzymała go policja, pił wódkę.

„Coś w nim pękło"

Prokurator postawił mu zarzut zabójstwa. 30-latek przyznał się w czasie śledztwa do popełnienia tego czynu. Wyjaśnił, że był zszokowany, widząc swoją matkę w samochodzie z partnerem w intymnej sytuacji.

Przyznał wtedy, że żałuje, iż wyciągnął nóż. Mówił, że „dostał szału, białej gorączki", „coś w nim pękło". W Sądzie Okręgowym w Lublinie na pierwszej rozprawie przyznał się natomiast do winy częściowo, zastrzegając, że nie działał z zamiarem bezpośrednim zabójstwa.

Prokurator: Znęcał się fizycznie i psychicznie

Zdaniem prokuratora, Mateusz Ch. powinien zostać ukarany także za znęcanie się fizyczne i psychiczne nad matką. Przez co najmniej rok regularnie wszczynał awantury, będąc pod wpływem alkoholu, wyzywał matkę wulgarnie, poniżał, krytykował, kontrolował, kierował groźby uszkodzenia ciała, oblewał wrzątkiem, popychał, szarpał. Miał pretensje o relacje z mężczyznami. Kobieta mówiła o tym koleżankom, część bliskich znajomych o tym wiedziała. We wrześniu 2023 roku było prowadzone postępowanie karne dotyczące obrażeń u kobiety, ale odmówiła ona składania zeznań, licząc na zmianę zachowania syna...

> Rano zaczął zmywać gąbką ślady krwi w aucie matki i spalił część swoich ubrań. Gdy zatrzymała go policja, pił wódkę

Do tego Mateusz Ch. nie przyznał się ani przed prokuratorem w czasie śledztwa, ani w sądzie w czasie procesu. Zapewniał, śledczych, że nigdy nie kłócił się z matką o jej partnera, w ogóle żył z nią w dobrych relacjach.

Grozi mu dożywocie

Proces zmierza ku końcowi, sąd ma w planach przesłuchanie jeszcze dwóch świadków. Kolejną rozprawę zaplanowano na początek grudnia. Mateuszowi Ch. grozi od dziesięciu lat pozbawienia wolności do dożywocia.

Dominik Smagała

O włos od tragedii w Żyrzynie

Kierująca Peugeotem nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu kierowcy Volvo.

Fot. KPP Puławy

Choć wygląd aut po zdarzeniu może świadczyć o tym, że osoby nimi podróżujące odniosły poważne obrażenia, tym razem skończyło się tylko na ogólnych potłuczeniach

W czwartek wieczorem (27 listopada) mieszkańcy Żyrzyna (pow. puławski) usłyszeli huk. Gdy ci mieszkający najbliżej wyskoczyli na drogę, by sprawdzić, co się dzieje, zobaczyli dwa rozbite pojazdy. Jeden stał na drodze, drugi siła uderzenia odrzuciła na bok - zatrzymał się na płocie i rosnących tam tujach. Szczęście, że pojazd nie uderzył w znajdującą się niemal dwa kroki dalej wiatę przystankową.

Wkrótce na miejscu pojawiły się służby.

- 54-letnia mieszkanka gm. Żyrzyn kierująca Peugeotem, skręcając w lewo, nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu jadącemu z naprzeciwka, od strony miejscowości Kotliny 22-latkowi kierującemu Volvo - poinformowała policja.

Choć pojazdy mocno ucierpiały i nie wiadomo, czy będą nadawały się do naprawy i dalszej eksploatacji, to podróżujący samochodami ludzie mogą mówić o wielkim szczęściu. Skończyło się na ogólnych potłuczeniach.

- Zdarzenie zostało zakwalifikowane jako kolizja drogowa, której sprawczyni została ukarana mandatem karnym i punktami - wyjaśnia Komenda Powiatowa Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Powiat zamojski: 84-latka wciągnął rozrzutnik. Nieszczęśliwy wypadek w woj. lubelskim

Do nieszczęśliwego i tragicznego w skutkach wypadku doszło w miejscowości Lipsko w powiecie zamojskim. W wyniku tego zmarł 84-letni mężczyzna.

Informację na temat tragedii przekazał mł. bryg. Marcin Żulewski z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Zamościu w rozmowie z portalem zamosc.tv. Około południa w sobotę 29 listopada policja otrzymała zgłoszenie o zdarzeniu z udziałem 84-letniego mężczyzny. Podczas prac gospodarskich został on wciągnięty przez rozrzutnik.

- Strażacy z ratownikami przybyli na miejsce. Okazało się, że ciało mężczyzny zostało wciągnięte na bębny wałka rozrzucającego w rozrzutniku obornikowym - przekazał Żulewski.

Z uwagi na odniesione obrażenia mężczyzna poniósł śmierć na miejscu. W czynnościach prokuratorskim bębny wałka miały zostać odwinięte w celu wyciągnięcia zwłok zmarłego.

Kacper Ciuksza

Nowy szef lubelskiej Solidarności wybrany. „Była potrzeba, aby zawalczyć o najwyższe „trofea" związkowe"

Lublin: NSZZ „Solidarność" Region Środkowo-Wschodni Lublin wybrał nowego przewodniczącego. Został nim Ireneusz Pszczoła.

- Moja kandydatura byłą reakcją na potrzebę zmiany kierunku działania lubelskiej „Solidarności", zgłaszaną przez członków Związku. W swojej pracy obiecałem związkowcom, że zawsze będę szedł z nimi tam, gdzie będzie trzeba, żeby skutecznie ich reprezentować. - stwierdził tuż po wyborze, Ireneusz Pszczoła, cytowany przez NSZZ.

Dotychczas przewodniczącym (od marca) był Marek Wątorski, który m.in. organizował w Lublinie Bieg Solidarności.

Delegaci uzupełnili też skład Zarządu Regionu. Weszli do niego: Sławomir Banczarowski, Mateusz Długopolski i Hanna Maziarczyk.

Joanna Niećko

Fot. Screen - NSZZ Solidarność Region Środkowo-Wschodni Lublin/Facebook

Ireneusz Pszczoła, do „Solidarności" należy ponad 20 lat. Jest specjalistą do spraw rozwoju związku. W Związku zaczynał jako pracownik Regionu Środkowo-Wschodniego, w latach 2011-2019 pracował w Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność". W bieżącej kadencji reprezentował także związkowców w Zarządzie Regionu. Oprócz wyższego wykształcenia administracyjnego nowy przewodniczący jest także licencjonowanym ratownikiem medycznym i może się pochwalić dyplomem z zarządzania zasobami ludzkimi i pedagogiki - informuje NSZZ „Solidarność"

WSP

eprasa.pl 3766d166ba

Likwidacja oddziałów w Szpitalu Neuropsychiatrycznym w Lublinie? „Dziwią te informacje”

Lublin: O likwidację oddziałów w Szpitalu Neuropsychiatrycznym pytał niedawno radny Sejmiku, a zarazem były wiceminister zdrowia. Marszałek województwa odpowiedział, a NFZ przekazał dane. Ogólny przekaz raczej nie uspokaja.

> ***Jarosław Stawiarski:***
> *Na chwilę obecną Szpital planuje działania, które pozwoliłyby uniknąć zamknięcia Oddziału Psychosomatycznego oraz analizuje zasadności utrzymania pozostałych oddziałów, które przynoszą straty.*

„Dziwią te informacje”

Radny Sejmiku, a zarazem były wiceminister zdrowia - Marek Kos (w sejmiku: Klub Radnych: Trzecia Droga Polska 2050 – Polskie Stronnictwo Ludowe) skierował interpelację do marszałka województwa lubelskiego. Dotyczyła likwidacji oddziałów szpitalnych w Szpitalu Neuropsychiatrycznym przy ul. Abramowickiej w Lublinie. Placówka podlega Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Lubelskiego, a jej dyrektorem od 12 października jest Sławomir Błażej, który został powołany na sześć lat.

- Wśród pracowników Szpitala Neuropsychiatrycznego im. Prof. Mieczysława Kaczyńskiego SPZOZ w Lublinie oraz w regionalnych mediach pojawiły się informacje o planowanych przez nowego dyrektora szpitala likwidacjach wielu oddziałów szpitalnych. Dotyczy to oddziału psychosomatycznego, oddziału rehabilitacji neurologicznej, oddziału rehabilitacji ogólnoustrojowej oraz Oddziału Hospitalizacji Dziecięcej. Dziwią te informacje, gdyż są to podstawowe jednostki organizacyjne szpitala zabezpieczające jego pacjentów - napisał Marek Kos.

Dodał też, że „Szczególnie dziwi pomysł likwidacji oddziału psychosomatycznego, który zabezpiecza medycznie niemal tysiąc pacjentów”.

Oprócz tego zapytał też, czy są to działania planowane przez Zarząd Województwa Lubelskiego i czy Zarząd zdaje sobie sprawę z następstw tego rodzaju działania?

„Szpital zmaga się z brakiem płynności finansowej”

Interpelacja datowana jest na 23 października. Z kolei 30 października opublikowana została odpowiedź marszałka Jarosława Stawiarskiego. Na początku marszałek zaznaczył, że pełną odpowiedzialność za zarządzanie podmiotem leczniczym oraz podległym personelem ponosi dyrektor jednostki. Stąd zwrócono się do dyrektora szpitala z prośbą o zajęcie stanowiska w sprawie. Z wyjaśnień dyrektora wynika, że szpital rozpoczął realizację założeń Programu Naprawczego na lata 2025 – 2027, zatwierdzonego przez Zarząd Województwa Lubelskiego uchwałą z 16 września.

- Zobowiązuje się osobę kierującą Szpitalem Neuropsychiatrycznym im. prof. Mieczysława Kaczyńskiego SPZOZ w Lublinie do składania kwartalnych sprawozdań z realizacji Programu Naprawczego, o którym mowa w § 1 działań restrukturyzacyjnych i osiąganych efektów - w terminie do końca miesiąca następującego po zakończonym kwartale w okresie realizacji Programu Naprawczego - czytamy we wspomnianej uchwale Zarządu.

- Na chwilę obecną Szpital planuje działania, które pozwoliłyby uniknąć zamknięcia Oddziału Psychosomatycznego oraz analizuje zasadności utrzymania pozostałych oddziałów, które przynoszą straty - napisał w odpowiedzi na interpelację Jarosław Stawiarski.

Marszałek zaznaczył jednocześnie, że dyrektor placówki „wyjaśnił, że obecny kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia (dalej: NFZ) jest niedoszacowany w porównaniu do kosztów funkcjonowania, z uwagi na przyjęcie przez NFZ ilości świadczeń medycznych z pierwotnego kontraktu na 2024 r. a nie w oparciu o faktyczne wykonanie usług medycznych Szpitala”.

- Szpital wielokrotnie występował do Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ z wnioskiem o jego urealnienie oraz dostosowanie do rzeczywistych kosztów i potrzeb prowadzenia działalności medycznej. Brak reakcji NFZ na problemy finansowe Szpitala tj.: regulacja nadwykonań za 2024 r. w wysokości 1 597 031,97 zł, regulacji nadwykonań za trzy kwartały 2025 r. w wysokości 7 091 679,47 zł, brak kompensat za trzeci kwartał 2025 r. w wysokości 2 355 456,09 zł oraz brak urealnienia miesięcznego limitu kontaktu o nadwykonania powoduje, że Szpital zmaga się z brakiem płynności finansowej - tłumaczy Jarosław Stawiarski. - Dyrektor Szpitala informuje, iż z pisma Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ z 10 października br. kierowanego w odpowiedzi na postulat Szpitala o zwiększenie limitów w umowach w I półroczu br. oraz urealnienie planu rzeczowo - finansowego od września br. w rodzaju opieka psychiatryczna i leczenie uzależnień, wynika, że w najbliższym czasie NFZ nie przewiduje zmian limitów w umowach.

Zdaniem marszałka uregulowanie powyższych należności poprawiłoby sytuację jednostki.

Raport o sytuacji

Z kolei z raportu o sytuacji ekonomiczno-finansowej szpitala wynika, że „Aktualnie istnieje duża niepewność w zakresie wartości kontraktów Szpitala z NFZ na lata 2025, 2026, 2027”. Raport opublikowano w maju. Jest dostępny na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej szpitala.

- Brak możliwości dokładnego przewidzenia, w jakiej wysokości w przyszłości zostaną wykonane przez szpital kontrakty medyczne z NFZ (kwota niedowykonań, kwota nadwykonań może wpłynąć na zmianę sytuacji ekonomiczno-finansowej) - czytamy we fragmencie raportu. - Występuje duża niepewność, że szpital w przyszłych latach będzie miał możliwość dochodzenia od NFZ lub też innego podmiotu ponadlimitowych świadczeń medycznych. Istnieje ryzyko zmniejszenia w latach przyszłych umów na finansowanie zadań medycznych ze środków publicznych.

Dalej dodano, że wybuch pandemii COVID-19 w znaczący sposób wpłynął negatywnie na sytuację ekonomiczno-finansową szpitala. Dodatkowo przekłada się to na ogólnokrajowy wzrost cen w gospodarce. To z kolei ma wpływ zwiększone koszty utrzymania placówki m.in. zużycie materiałów, czy media w postaci energii, gazu i wody.

Pożyczka

Natomiast 12 listopada Zarząd Województwa Lubelskiego przyjął uchwałę „zmieniająca uchwałę w sprawie udzielenia pożyczki pieniężnej Szpitalowi Neuropsychiatrycznemu im. prof. Mieczysława Kaczyńskiego Samodzielnemu Publicznemu Zakładowi Opieki Zdrowotnej w Lublinie w kwocie 7 000 000 zł”.

Zgodnie z nią pożyczkobiorca zobowiązuje się do spłaty pożyczki wraz z należnymi odsetkami do 31 października 2035 r., z podziałem na określony harmonogram spłat.

NFZ na bieżąco reguluje

Lubelski Oddział Wojewódzki Narodowego Funduszu Zdrowia przekazał 26 listopada, że na bieżąco reguluje płatności, które wynikają z umów podpisanych ze Szpitalem Neuropsychiatrycznym im. prof. Mieczysława Kaczyńskiego w Lublinie.

- 2024 rok został rozliczony w całości. W trakcie rozliczania poprzedniego roku zawarliśmy z placówką ugody na wartość blisko 3,4 mln zł. Aktualnie suma środków w kontraktach szpitala w 2025 roku to 151 mln zł - ich wartość w tym roku wzrosła o kwotę 11 mln zł. Zapłaciliśmy także szpitalowi za nadwykonania w świadczeniach nielimitowanych za I półrocze br. w kwocie 2,5 mln zł oraz ponad 8,5 mln zł - w związku ze zmianą wynikającą z rekomendacji AOTMiT - informuje Małgorzata Bartoszek, rzeczniczka prasowa Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ.

Joanna Niećko

Naukowcy Uniwersytetu Medycznego nagrodzeni przez ministra zdrowia

Lublin: Minister zdrowia wyróżnił pracowników Uniwersytetu Medycznego w Lublinie.

- Pracownicy Uniwersytetu Medycznego w Lublinie znaleźli się w gronie tegorocznych laureatów Nagród Ministra Zdrowia przyznawanych za wybitne osiągnięcia naukowe, dydaktyczne oraz za całokształt dorobku.

WSP

Fot.Ministerstwo Zdrowia

Laureaci Nagród Ministra Zdrowia

Laureaci nagród

W kategorii działalności naukowej wyróżniono zespół badawczy, którego prace dotyczą innowacyjnych zastosowań biologicznych ekstraktów roślinnych i biofermentów w dermatologii i kosmetologii. Nagrodę otrzymali: prof. dr hab. Magdalena Wójciak i prof. dr hab. Ireneusz Sowa.

Natomiast w obszarze działalności dydaktycznej doceniono zespół autorów podręcznika akademickiego „Chirurgia stomatologiczna i szczękowo-twarzowa”. Publikacja stanowi narzędzie edukacyjne dla studentów medycyny i młodych lekarzy. Laureatami zostali: prof. dr hab. Mansur Rahnama-Hezavah, dr hab. Kinga Grzech-Leśniak, dr hab. Maciej Radek, dr Marta Tyndorf.

Wyróżnienie w kategorii nagrody za całokształt dorobku otrzymał: prof. dr hab. Janusz Milanowski – wybitny klinicysta i naukowiec Uniwersytetu Medycznego w Lublinie od lat związany z rozwojem polskiej pneumonologii.

Joanna Niećko

eprasa.pl 3766d166ba

Siostry Benedyktynki 80 lat czynią dobro w Puławach

Przyjechały tu w 1945 r., uciekając ze Wschodu przed wojenną zawieruchą. Mimo przeciwności losu, dzięki Bożemu wsparciu i ludzkiej życzliwości stworzyły miejsce, które dla ponad setki podopiecznych jest drugim domem. Prowadzą ośrodek dla niepełnosprawnych dzieci, szkołę przysposabiającą do pracy i działają na wielu innych polach. Są także ogromnym wsparciem dla rodzin swoich wychowanków. I tak od 80 lat. Bo tyle miłości i ciepła, co „u sióstr pod lasem" w Puławach nie ma nigdzie.

Fot.MP

Uroczystość była również okazją do podziękowania Siostrom, księżom i osobom świeckim, dzięki którym Siostry mogą realizować swoje piękne dzieło w Puławach

Fot.MP

w 2014 r. Siostry Benedyktynki przeprowadziły się do budynku przy ul. Kowalksiego, tu prowadzą swój ośrodek i szkoły

Siostry Benedyktynki Misjonarki w Puławach pojawiły się w listopadzie 1945 r. Przyjechały tu wraz z grupą podopiecznych. Dom Dziecka początkowo prowadziły w prywatnym domu pani Szalkiewiczowej. Nie było łatwo. Dopiero potem udało się przenieść do budynku przy ul. Czartoryskich, gdzie pracowały przez wiele lat, zastępując dzieciom rodziców, ciesząc się z ich sukcesów, zdanej matury, czy egzaminów na studia, pierwszych miłości, zaślubin, czy prymicji. Bo spod skrzydeł sióstr wyszli i księża.

Z biegiem czasu i w domu przy Czartoryskich zrobiło się ciasno. Siostry stanęły przed trudną decyzją - albo szukać dla siebie i swoich podopiecznych miejsca w innym mieście, albo budować nowy dom tu w Puławach. Dzięki uporowi, Bożej pomocy i ludziom dobrej woli - kapłanom i samorządowcom, którzy wiedzieli, ile dobra niesie działalność Benedyktynek - udało się ruszyć z budową na działce przy ul. Kowalskiego 3a, przekazanej na ten szczytny cel przez Skarb Państwa. Dzięki pozyskanym dotacjom znalazły się również środki na tę ważną inwestycję. Siostry wraz ze swoimi podopiecznymi wprowadziły się tam we wrześniu 2014 r. Od tamtej pory mają do dyspozycji spory obiekt, spełniający wszystkie standardy i dostosowany do potrzeb ich niepełnosprawnych wychowanków. Dzięki wielu akcjom charytatywnym i darczyńcom udało się im także zbudować ogród sensoryczny wokół obiektu, gdzie podopieczni mogą w różny sposób doświadczać świata.

Od 1961 r. Siostry Benedyktynki Misjonarki prowadzą w Puławach Specjalny Ośrodek Wychowawczy im. S. Klary Staszczak. Placówka obejmuje opieką dzieci i młodzież od 7 do 24 lat. Podopieczni mają zapewnione zajęcia opiekuńczo – wychowawcze profilaktyczne, rewalidacyjne, edukacyjne. Są również przygotowywani do samodzielnego udziału w życiu społecznym. Działa tam również Szkoła Przysposabiająca do Pracy, Niepubliczna Szkoła Specjalna Szkoła, Ośrodek Rewalidacyjno - Wychowawczy oraz Fundacja Benedyktyński Zakątek i Stowarzyszenie Corda Cordi, które wspierają działalność tych placówek.

Siostry Benedyktynki i Fundacja Benedyktyński Zakątek znane są ze swojej działalności w Puławach i regionie. Współpracują z miejscowymi szkołami, instytucjami, samorządem.

Dlatego na swój jubileusz zaprosiły wielu znamienitych gości. Uroczystości zorganizowane w minioną środę, 26 listopada, rozpoczęły się od mszy św. odprawionej w kościele pw. Miłosierdzia Bożego, znajdującym się w sąsiedztwie ośrodka Benedyktynek. Nabożeństwo celebrował bp Mieczysław Cisło.

Następnie obchody przeniosły się do siedziby zgromadzenia przy ul. Kowalskiego. Tam niespodziankę dla gości w postaci krótkich występów artystycznych przygotowali podopieczni placówek prowadzonych przez Siostry. Uroczystość była również okazją do przypomnienia trudnej, ale i pięknej historii pobytu i działalności Benedyktynek w Puławach oraz do podziękowań i życzeń, które płynęły od wszystkich zgromadzonych.

Marta Pietroń

Fot.MP

Z okazji jubileuszu specjalny program artystyczny przygotowali wychowankowie Sióstr. Warto zwrócić uwagę na fakt, że są to dzieci i młodzież z niepełnosprawnościami

Rozmowa z S. Anuaritą Ewą Tutką, wiceprezes Fundacji Benedyktyński Zakątek

W Ile Sióstr Benedyktynek mieszka i pracuje w Puławach?
Mamy wspólnotę składającą się z 23 sióstr. Część pracuje w naszych ośrodkach. Jest siostra zakrystianka, organistka, katechetka, ale mamy też siostry, które wspomagają nas przez modlitwę. To siostry już starsze, które przez swoje cierpienie, chorobę starają się wszystko to ofiarować Panu Bogu.

W Ilu w tym momencie siostry mają podopiecznych?
Mamy około 150 osób, które codziennie są w naszych ośrodkach i szkole, ale mamy też dzieci, które ze wczesnego wspomagania - około 60, które przychodzą do nas dwa razy w tygodniu na zajęcia specjalistyczne. Czyli w sumie około 200 podopiecznych i ich rodzin.
Tak naprawdę połowa naszego oddziaływania jest na rodziny, a połowa na wychowanku. Jeżeli wiemy, że wzmocnimy rodziny, to na pewno uda nam się też przyczynić do lepszego funkcjonowania naszych wychowanków.

W Mimo trudnych początków w Puławach, dzięki uporowi sióstr i pomocy wielu ludzi dziś jesteśmy w nowoczesnym budynku, będącym siedzibą zgromadzenia i prowadzonych przez siostry placówek. Jakie potrzeby ośrodek i jego podopieczni mają teraz?
Nie chcemy się skupiać tylko i wyłącznie na edukacji naszych podopiecznych. Teraz przede wszystkim chciałybyśmy rozwinąć asystencję dla nich. Chcemy wspomóc rodziny. Czasem są to matki samotnie wychowujące dziecko z niepełnosprawnością, czasami rodziny mają np. dwoje dzieci i nawet chcąc pójść na zakupy, czy cokolwiek zrobić, ale nie są w stanie zapewnić im na ten czas opieki. Udało się nam już dużo w tej kwestii osiągnąć, ponieważ w ostatnim czasie zapewniłyśmy opiekę

Fot.MP

tym najbardziej potrzebującym.
Chcemy ponadto organizować dla rodziców dzieci niepełnosprawnych różnego rodzaju warsztaty, szkolenia, spotkania, ponieważ tego bardzo brakuje. Jeżeli wzmocnimy rodziny osób niepełnosprawnych, nasi podopieczni zafunkcjonują o wiele lepiej. Rodzice tych młodszych dzieci mają inne potrzeby niż rodzice dzieci starszych.
Wszyscy jednak potrzebują przede wszystkim zrozumienia, otwarcia i naprawdę bardzo często mówią nam o tym, że chcą coś zaczerpnąć ze społeczeństwa. Chcą po prostu, żeby społeczeństwo było bardziej otwarte, żeby byli bardziej zrozumiani. Dlatego organizujemy różnego rodzaju akcje, kampanie, by w ten sposób ich wzmocnić, żeby z większą siłą, energią wychodzili w szarą, może czasami zbyt szarą dla nich codzienność.

W Po kilku latach pobytu w Puławach okazało się, że dom przy ul. Czartoryskich jest za mały? Siostry stanęły wtedy przed ważną decyzją - albo wyprowadzić się z Puławy, albo budować nowy dom. Siostry zostały. Czy to oznacza, że Puławy są dobrym miejscem do prowadzenia takich działań?
Społeczność Puław jest bardzo życzliwa, otwarta. Myślę, że na stałe wpisałyśmy się w ten krajobraz. Jest tu wielu aniołów dobroci. Ci aniołowie towarzyszyli nam od samego początku. Byli w latach 2000, pojawili się w latach 2010-2014, kiedy były podejmowane decyzje o tym, czy zostajemy tutaj, czy po prostu stąd wyprowadzamy się, dlatego, że specjalny ośrodek wychowawczy w tamtych warunkach już nie mógłby istnieć. Były siostry - Jana i Klara, które podjęły się tego trudu, żeby tutaj zbudować ośrodek. Ale one same by tego nie osiągnęły, gdyby nie wielka życzliwość ludzka. Dużą rolę odebrał ksiądz prałat Ryszard Gołda.
To on był inicjatorem tego miejsca, w którym jesteśmy. Wówczas władze samorządowe - miasta, starostwa bardzo pozytywnie odpowiedziały. Działka, na której stanął dom, należała do Skarbu Państwa. Wcześniej znajdował się tu amfiteatr, który w pewnym momencie stał się skupiskiem osób uzależnionych od narkotyków. Została nam przekazana. Dom, który tutaj mamy był wybudowany z projektów unijnych. W nasz projekt zaangażowało się wiele życzliwych osób z miasta, m.in. prawników, którzy pomogli nam napisać projekt i go zrealizować. Trzeba było jeszcze zadbać o wkład własny. No i oczywiście od instytucji do instytucji, od jednego zakładu do drugiego zakładu i udało się.

W Działania sióstr i praca z dziećmi to jedno, ale są także rodzice.
Tak, oni są taką naszą siłą. Szkoła Przysposabiająca do Pracy powstała dlatego, że przyszli rodzice i powiedzieli: siostry mają taki duży dom. Potrzebujemy, żeby nasze dzieci nie jeździły gdzieś daleko do Szkoły Przysposabiającej, może siostry by utworzyły go u siebie.
Z kolei dwa lata później rodzice powiedzieli, że jest Szkoła Przysposabiająca, a co dla tych młodszych dzieci? I powstał Ośrodek Rewalidacyjno-Wychowawczy dla dzieci z niepełnosprawnościami sprzężonymi. Ale z kolei pierwsi uczniowie kończyli Szkołę Przysposabiającą do Pracy i co dalej? Czy te wszystkie umiejętności, które udało im się nabyć, mieli zatracić, siedząc w domu, nic nie robiąc? Akurat wtedy też się pojawił pilotażowy program Rehabilitacja 25+, całkowicie finansowany przez PEFRON. Weszłyśmy w ten projekt i w tym momencie mamy już 21 uczestników, którzy każdego dnia przybywają do nas, aby uczyć się pracy, życia, pewnych elementów różnych zawodów, żeby później przydało im się w takim codziennym funkcjonowaniu.
Kilka lat temu założyłyśmy też grupę pomocową „Rodzice - Rodzicom" w Benedyktyńskim Zakątku. Oczywiście rodzice mogą nam powiedzieć, a co wy wiecie o tym cierpieniu, o tym bólu, który przeżywamy na co dzień? Nie znalazłyście się w takiej trudnej sytuacji. Ja mówię tutaj nie tylko o siostrach, ale o wszystkich moich pracownikach. Ale właśnie rodzice wspierają rodziców. Cześć rodziców przeszła przez ten najtrudniejszy etap. Wie, gdzie jakie drzwi wyważyć, jak pomóc, czym wesprzeć. Nasi rodzicie spotykają się, czasami dwa, trzy razy w tygodniu, aby rozmawiać, aby sobie pomóc, aby uczestniczyć w różnego rodzaju warsztatach, które się tutaj odbywają, np. kulinarnych, artystycznych. Są zajęcia z fizjoterapeutą, przychodzi też do nas pani z siłowni, aby troszkę ich rozruszać. Mamy spotkania z psychologiem, z prawnikiem, z dietetykiem i wiem, że te formy są po prostu ważne. Chcemy je realizować, ale niestety środki, którymi dysponujemy na te cele, nie są zbyt wielkie. Staramy się wchodzić w jakieś projekty, ale też pozyskiwać środki z różnych źródeł. Nie odpuścimy i zawsze będziemy wspierać rodziców.

WSP

eprasa.pl 3766d166ba

Odwagi mógł dodawać mu stan, w którym się znajdował – miał ponad dwa promile alkoholu

Nastolatkowie wsiedli w dziesięciu do auta, dwóch nie przeżyło. Kierowca stanie przed sądem

Najpierw bawili się na zakrapianej imprezie urodzinowej, potem wpadli na fatalny pomysł. Dziesięciu nastolatków wsiadło do niedużej osobówki. Jedyny, który był trzeźwy, odmówił prowadzenia. Za kierownicą siadł więc nietrzeźwy Szymon C. Teraz odpowie za śmierć dwóch kolegów. Do sądu wpłynął już akt oskarżenia.

Fot.Policja/Archiwum

Tak wyglądała toyota po wypadku. Aż trudno uwierzyć, że autem podróżowało dziesięć osób... Według ustaleń śledczych kierowca stracił panowanie nad pojazdem m.in. dlatego, że z prawej tylnej felgi zsunęła się uszkodzona opona

Fot.Policja/Archiwum

Mający zaledwie 19 lat Szymon C. wkrótce stanie przed sądem. Grozi mu do 15 lat pozbawienia wolności

O tym przerażającym wypadku mówiła cała Polska. W nocy z 29 na 30 marca w Chełmie zginęło dwóch nastolatków. Szczególną uwagę opinii publicznej zwróciły okoliczności tego zdarzenia. Przede wszystkim to, że niewielkim autem osobowym, które uczestniczyło we wspomnianym wypadku, podróżowało jednocześnie... dziesięć osób.

Ustalili, że teraz do domu pojadą... wszyscy naraz

Wszyscy to nastolatkowie, którzy chwilę wcześniej bawili się na imprezie urodzinowej jednego z nich. Jeden z mężczyzn z tej grupy nie pił alkoholu. Najpierw odwiózł jednego z uczestników spotkania, a gdy wrócił, pozostali ustalili, że teraz do domu pojadą... wszyscy naraz. A mowa o 5-osobowej toyocie avensis, w której jedna z opon była niesprawna. Imprezowicze o tym wiedzieli, bo niedługo wcześniej pojechali nawet na stację paliw, by dopompować koło, z którego intensywnie schodziło powietrze.

Jak ustalili śledczy, mężczyzna, który by trzeźwy, odmówił w tej sytuacji prowadzenia auta (choć w końcu do samochodu wsiadł, ale jako pasażer). Za kierownicą usiadł 19-letni Szymon C. Odwagi mógł dodawać mu stan, w którym się znajdował - miał ponad dwa promile alkoholu.

Z zebranych dowodów wynika, że mężczyźni zajęli miejsca w toyocie w następujący sposób: obok kierowcy na miejscu pasażera usiadło dwóch nastolatków, na tylnych siedzeniach kolejnych trzech, a do tego jeden z położył się im na kolanach, natomiast pozostała trójka pasażerów wsiadła do bagażnika.

Latarnia, a potem ogrodzenie i dachowanie

Bynajmniej, celem kierowcy nie było spokojne dojechanie autem z punktu A do punktu B. Świadczą o tym ustalenia policji. Szymon C. jechał brawurowo - stracił bowiem panowanie nad pojazdem na odcinku prostej drogi w terenie zabudowanym przy prędkości około... 130 km/h.

Toyota wjechała na chodnik, uderzyła w latarnię, a później w betonowe ogrodzenie. Rajd skończyła, dachując.

- Znajdujące się w bagażniku pojazdu trzy osoby niezabezpieczone pasami bezpieczeństwa w wyniku działania siły odśrodkowej zostały wyrzucone z pojazdu w kierunku metalowych przęseł ogrodzenia, czego następstwem była śmierć dwóch osób - opisuje prokurator Agnieszka Kępka z Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Wypadku nie przeżyli dwaj 18-latkowie: Filip i Mateusz. Obaj, uderzając w metalowe ogrodzenie, doznali śmiertelnych obrażeń przede wszystkim głowy. O większym szczęściu może mówić kolejny z nastolatków, bo dla niego wypadek nie skończył się zgonem, a "tylko" ciężkimi obrażeniami. Pozostali uczestnicy zdarzenia odnieśli mniejsze obrażenia.

Szymon C. był w na tyle dobrym stanie, że dał radę oddalić się z miejsca zdarzenia.

Biegli ocenili później, że jedną z głównych przyczyn zdarzenia było zsunięcie się opony z prawej tylnej felgi - opona miała niskie ciśnienie, auto pędziło z nadmierną prędkością, a na dodatek było wyraźnie przeciążone.

Przyznał się, ale nie do wszystkiego

Kierujący toyotą Szymon C. częściowo przyznał się do popełnienia zarzuconego mu umyślnego sprowadzenia katastrofy w ruchu lądowym, zagrażającej życiu i zdrowiu dziewięciu osób, kwestionując jednak umyślność swojego czynu. Nie przyznał się do ucieczki z miejsca wypadku - twierdzi, że się oddalił, ale za chwilę dał się odnaleźć służbom. Nastolatek wyraził żal z powodu tego, co się stało.

Szymon C. tuż po zdarzeniu został aresztowany i na początek procesu nadal czeka za kratami. Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie. Młodemu mężczyźnie grozi do 15 lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Witamy na świecie

Adam Wójcik z tatą, Biała Podlaska,
ur. 20.11, g. 20.00; 3460 g, 56 cm,
Rodzice: Paulina, Grzegorz
Rodzeństwo: Iga

Oliwier Zdunek z tatą, Nowodwór
ur. 25.11, g. 18.55; 3920 g, 58 cm,
Rodzice: Sylwia, Piotr
Rodzeństwo: Kuba

Dominik Woliński z tatą, Zahajki
ur. 25.11, g. 13.15; 4270 g, 52 cm,
Rodzice: Ewa, Tomasz
Rodzeństwo: Wiktor

Zuzanna Bątkowska z tatą, Łuków
ur. 27.11, g. 12.27; 3410 g,
Rodzice: Anna, Damian
Rodzeństwo: Hania, Filip

Rita Nast z tatą, Kąkolewnica,
ur. 25.11, g. 19.19; 3390 g, 56 cm,
Rodzice: Magdalena, Darek

Adam Kot, Brzostówka,
ur. 25.11, g. 2.21; 3670 g, 57 cm,
Rodzice: Ewelina, Bartosz
Rodzeństwo: Ola, Szymon

Tymek Fiutka, Kaznów
ur. 25.11, g11.56; 3600 g, 56 cm,
Rodzice: Natalia, Maciek

Ignacy Stefaniak, Jawidz,
ur. 25.11, g. 22.47; 3530 g, 56 cm,
Rodzice: Magda, Piotr

Marcelina Ogonowska, Lublin,
ur. 21.11, g. 11.50; 3630 g, 56 cm,
Rodzice: Iwona, Ariel

Marysia Soćko, Biała Podlaska
ur. 24.11, g. 11.47; 3100 g, 54 cm,
Rodzice: Monika, Paweł

Paulina Wróbel, Brzostówka
ur. 24.11, g. 12.54; 4000 g, 56 cm
Rodzice: Tetiana, Marek
Rodzeństwo: Anita, Mateusz

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Odi, Leoś, Krasienin Kolonia

Suzi, Aleksandra Jasik

Perła, Karolina Pochwatka, Michałówka

Dla taty Andrzeja z okazji imienin

Kochanemu tatusiowi Andrzejowi
z okazji imienin i Twojego święta
Janek złożyć życzenia Tobie pamięta.
Dużo zdrowia, szczęścia i radości
a najwięcej miłości.
Moje serduszko małe ale mocno bije
kocham Cię od pięt po szyję.
Wozisz mnie do przedszkola i nie bijesz pasem,
a ja chcę być z Tobą na kluczu pod lasem.
Dużo miłości i zdrówka takie są życzenia od synka
Janka Wójcickiego z Kolonii Ostrówka.

eprasa.pl 3766d166ba

Niepotrzebna śmierć bohatera dwóch narodów (cz. IV)

...W tem zdarzeniu huncwockiem zginął Berek pod Kockiem...

Do tej bitwy wcale nie musiało dojść. W zasadzie nawet nie powinno. Dowódca oddziału kawalerii na pierwszą wieść o Węgrach stojących kilka kilometrów od niego, nie zważając ani na porę, układ sił, brak rozeznania, ani na własną formę, poderwał szwadron w Serokomli i poleciał do Kocka...

Jedną kolumnę wojsk Księstwa Warszawskiego książę Józef Poniatowski poprowadził na Puławy. W awangardzie drugiej części, idącej w kierunku Żelechowa, szła kawaleryjska szpica pod dowództwem Joselewicza. Postój na nocleg wypadł w Serokomli. Nic nie zapowiadało, że nadchodząca noc będzie burzliwa. Ot, „wśród pochodu zawadził o Serokomlę, własność państwa Scypionów i zabawiał się na plebanii spijaniem wiwatów na pomyślność przyszłego powodzenia...".

Na plebanii w Serokomli

Stanąć Berek w gościnie w zasadzie po prostu musiał. Potem wprawdzie próbowano to uzasadniać, że wynikało to z tego, że oficerem w jego 5. pułku strzelców konnych był jakiś Scypio, ale, podstawowe w takich badaniach, opracowanie Gembarzewskiego o tym nie wspomina. Tym bardziej że siedział raczej na plebanii niż we dworze. Pisze Wieniarski, pierwszy obszerniejszy biograf Berka: „Proboszcz gorący zwolennik sprawy krajowej, nie wahał się przyjąć, chociaż żyda, z całem wylaniem gościnności i przy stole tak gęste spijali wiwaty, że obydwom dobrze w głowach zaszumiało". Taka widać o sprawie jeszcze ponad 50 lat później chodziła opowieść, choć z Wieniarskim ten jest problem, że jego artykuł w Bibliotece Warszawskiej z 1961 roku nie zawiera odniesień do źródeł".

Strzelanina pod karczmą?

Co zaś wydarzyło się potem? Wersji jest co najmniej kilka. Najpierw więc Encyklopedia Orgelbranda, opublikowane w 1859 roku kompendium wiedzy wszelakiej, opracowane przez niemal dwustu wybitnych uczonych z Kongresówki. Przez lata autorytet największy. Owoż czytamy:

„W czasie kampanii austryackiej r. 1809, otrzymawszy wiadomość, że mały oddział huzarów węgierskich jest w Kocku, który rozbić i zabrać można, w padł do tego miasta; ale huzary wcześnie zawiadomieni o ciągnących ułanach, zatarasowali się w karczmie na rynku miasta stojącej, zkąd bezpieczni, dawszy ognia z karabinków na nacierającego odważnie Berka, zwalili go z konia. Mężny ten oficer nie tracąc przytomności, jakkolwiek ugodzony kilkoma śmiertelnemi postrzałami, dowlókł się do szychty drzewa, chcąc pod tą osłoną się bronić, ale osłabiony krwi upływem, w krótce upadł i skonał".

Obraz Pillatiego. W centrum sceny Berek odcina się węgierskim huzarom. Na ziemi jeden z powalonych przez niego wrogów

Mniej-więcej rówieśna jest opowieść z monografii cmentarza powązkowskiego Kazimierza Władysława Wójcickiego, który pisze: „Rozochocony gościnnym, staropolskim przyjęciem, mniej ostrożnie z częścią swego szwadronu pospiesza i wpada do Kocka". Dalej jak u Orgelbranda.

Trafił na dzielnych Węgrów

Nieco inaczej opowiada, sporo późniejszy, Ernest Łuniński: „W tem zwiady doniosły, że w pobliskim Kocku, nad prawym brzegiem Wieprza, granicznej stacyi Galicyi zachodniej, oddalonej od Warszawy o 126 wiorst, znajduje się jazda nieprzyjacielska. Rzeczywiście stały tam załogą dwa szwadrony pierwszego pułku huzarów cesarskich z komendy hr. Magy, mianowicie rotmistrzów Pauliny i Fasanyi, pod zwierzchnictwem majora, hrabiego Hoditza. (...) Na najdalszej, zewnętrznej linii miasteczka, strażował na czele oddziała, porucznik Horwath, a dla osłonięcia go i udzielenia pomocy rozłożył się nadporucznik Stankovits z silnym zastępem na rynku, obok niekrytej ujeżdżalni. Reszta dywizyonu, w liczbie sześciu plutonów pod Hoditzem spoczęła w bezpiecznem, naturalnem zakryciu, na lewym brzegu rzeki za mostem, łączącym Kock z przysiółkiem, zwanym „lubelskim". Około południa wzbiła się kurzawa na szosie a z jej szarych obłoków wyłonił się szyk Berka. Z niesłychaną, bezprzykładną szybkością, najechał Joselewicz jeźdźców Horwatha, zmiażdżył ich, poczem starł drugich na rynku, rozpędził i rozbił zanim zdołali oprzytomnieć i gnał, jak bezładne stado baranów, ku mostowi. Przechodził właśnie przezeń kapral Meszelits z kilku żołnierzami, a wioząc, co się dzieje, poskoczył z ogromną przytomnością ku domkowi mytniczemu z zacharakterystyczną polską rogatką, przepuścił naprzód swoich, ściągnął szlaban, pobiegł do towarzyszów, którzy się skryli za wikliną i donośnym głosem zako menderował: `Cały batalion, ognia!...`".

Wbrew pozorom obie wersje są podobne, jedynie karczma, z której mieli ostrzeliwać się przeciwnicy, została zastąpiona przez nieco mniejszy budynek mytnika.

cdn.

Zbigniew Smółko

Wśród ofiar były także kilkuletnie dzieci (cz. II)

Niemiecka zbrodnia we wsi Lendo Wielkie

Odczytane z przygotowanej listy osoby odprowadzono na bok, kazano im uklęknąć i rozstrzelano z broni maszynowej. Rannych dobito z pistoletu. Powodem było podejrzenie o kontakty i wspieranie komunistycznej partyzantki.

Nie jest pewne, co było bezpośrednim powodem niemieckiego najazdu niewielką, liczącą kilkadziesiąt rodzin wieś w dzisiejszej gminie Nowodwór. Łączono go z dokonanym kilka dni wcześniej zabójstwem właściciela sąsiedniej wsi Przytoczno Kazimierza Kuszella i inspiracją do zemsty za strony, zaprzyjaźnionego z ofiarą, komendanta tamtejszego posterunku granatowej policji. Bardziej prawdopodobna jednak jest hipoteza, że Niemcy chcieli dać odstraszający przykład kary za współpracę z podziemiem, tutaj zresztą o profilu raczej komunistycznym niż akowskim. Jedno przy tym zupełnie nie wyklucza drugiego.

Mgła wojny

Podkreślić należy, że wśród działających grup partyzanckich zwłaszcza ta dowodzona przez Sowieta „Charytona" wyróżniała się bezwzględnością w łupieniu i okradaniu cywili, nie stroniąc od przemocy wobec niewinnych okolicznych chłopów. Trudno z perspektywy czasu określić, kto kogo bardziej się bał, kto komu pomagał ze strachu, kto z dobroci, co z tego rozumieli i jakie wnioski wyciągali Niemcy, jaka była rola granatowej policji itd. A ile w poszczególnych zdarzeniach było przypadku.

Przyszli z gotową listą

Hitlerowcy działali w sposób dość metodyczny i z pewnością musieli oprzeć się na starannie przygotowanych informacjach. Dysponowali przygotowaną listą proskrypcyjną, na której były imiona i nazwiska osób, które uznali za szczególnie podejrzane i najpewniej współpracujące z partyzantami. Musiał ją przygotować ktoś dobrze obeznany w stosunkach miejscowych. Pan Zbigniew Lipski wskazuje na niepodpisaną relację, wedle której mógł to być partyzant, który nie wytrzymał bicia i wskazał kilka nazwisk. Niemcy w końcówce stycznia mieli też zatrzymać kilkoro mieszkańców Lenda w tym sołtysa. Ludzie ci byli potem jeszcze przesłuchiwani. Według innej wersji Niemcy (przy udziale „polskiej" granatowej policji) mieli zatrzymać dwóch ludzi w Jeziorzanach, a ci w czasie przesłuchania mieli wydać kolejnych. Jeszcze inaczej sprawę referuje p. Franciszek Skrzypczyk, zmarły w 2022 roku ostatni oficer Kleeberga, autor książki „Lendo Wielkie - historia i ludzie". Pisze, że wśród różnej proweniencji partyzantów było też sporo zwyczajnego złodziejstwa, wymieniając w tym kontekście nazwisko niejakiego Tadeusza Maciejewskiego, który miał stworzyć tego rodzaju grupę. Jednego z jego ludzi, niejakiego Trojaka, na skutek donosu samych mieszkańców do granatowej policji, Niemcy mieli aresztować, a ten miał wskazać nazwiska ludzi, u których się ukrywał. Hitlerowcy uznali to za współpracę z partyzantami.

Tablica na pomniku z 1973 roku wymienia wszystkie ofiary mordu i ich wiek: Stanisławę Adameczek l. 24, Jadwigę Bancerz l. 33, Józefa Drańskiego l. 44, Edwarda Hojdakowskiego l. 18, Czesława Krupińskiego l. 23, Józefa Kulika l. 27, Mieczysława Surmacza l. 19, Józefa Surmacza l. 25, Annę Stępniak l. 40, z dziećmi Marią l. 6, Genowefą l. 8, Stefanem l. 12 i Stanisławem l. 14 oraz Tomasza Stępniaka l. 64, Romana Szulika l. 33, Henryka Trojaka l.16, Jana Wasilewskiego l.50, Aleksandra Walaszka 145, Stanisława Wasiłka 1 22, rodzinę Wróblewskich tj. Józefę l. 63, Bronisławę l. 58, Kazimierza l. 65, Zofię l. 20, Adelę l.18, Bolesława l. 25, rodzinę Zielników: Jana l. 65, Katarzynę l. 63, Władysławę l. 27, Stefana l. 31, Henryka l. 19, Wacława l.17, Janinę 15 i Genowefę l.13

Nie to Lendo...

Pierwotnie hitlerowcy zjechali do położonego w pewnej odległości Lenda Ruskiego i tam zaczęli wyczytywać nazwiska. Dopiero po chwili zorientowali się, że są w innej wsi. Wtedy przejechali do właściwej, zabierając jednak ze sobą kilku mężczyzn. Być może chcieli przez wzięcie zakładników zabezpieczyć się przed przekazaniem ostrzeżenia. Wiemy też, że to właśnie ci ludzie potem zostali zmuszeni do zakopania ciał ofiar.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 3766d166ba

Czy starosta łukowski odpowiadał za zamach na króla? (cz. II)

Czego nie powiedział Piekarski na mękach

Próba zabicia króla podjęta 15 listopada 1620 roku przez 23-letniego Michała Piekarskiego była szokiem dla wszystkich współczesnych.

Czekan, którego użył Piekarski był śmiertelnie niebezpieczną bronią - nadziak umieszczano na długim drzewcu, co pozwalało rozpędzić go do dużej szybkości. Król nie miał niczego, co przypominałoby regularną obstawę - zamachowca powstrzymało kilku dworzan, księży oraz z szablą w ręku królewicz Władysław (potem Władysław IV)

Zygmunt III został tylko niegroźnie ranny, kilku świadków (w tym biskupi!) powstrzymało zbrojną w czekan rękę zamachowca. Mimo że sprawca miał urzędowo potwierdzony status wariata i takąż się powszechnie cieszył opinią, szybko zaczęto zastanawiać się, czy przypadkiem odpowiedzialnością nie należy obciążyć jego prawnego opiekuna, który go do Warszawy przywiódł. A był to starosta łukowski Erazm Widlica Domaszewski.

Zamach dokonany przez Piekarskiego wstrząsnął Warszawą a, w miarę roznoszenia się informacji, całym krajem. Niedoszły morderca spotkał się z jednoznacznym i powszechnym potępieniem. Jedynym chyba, który nie nawoływał do krwawej rozprawy i apelował o miłosierdzie, był sam król Zygmunt. Ba, nawet mu do aresztu potrawy z własnego stołu posyłał.

Zeznania torturowanego szaleńca

Sprawa miała jednak dwa wątki. Jeden zasadniczo nie budził wątpliwości. Sprawcę pojmano po krótkim pościgu, niemal na miejscu, z bronią w garści. Rutynowo poddano go torturom, żeby ustalić, czy nie ma jakichś wspólników. W czasie tego okrutnego śledztwa zrodziło się właśnie powiedzenie o tym, że ktoś „plecie jak Piekarski na mękach". Bo oczywiście ofiary plotą, gotowe powiedzieć wszystko, co chcą usłyszeć kaci. A tu sytuacja była podwójnie straszna. 23-latek, dziedzic wioski Bieńkowice koło Sandomierza, w dzieciństwie uderzył się w głowę i od tego czasu ataki melancholii przeplatał napadami szału, urojeniami, awanturami itd. Zjawisko było na tyle intensywne, że poddano go pod kuratelę rodzinną. Powierzoną ją dwóm szwagrom, bo bliższej rodziny nie miał. Jednym z nich był starosta łukowski, Erazm Widlica-Domaszewski. W historii Łukowa zapisany całkiem ładnymi czcionkami, jako ten który nad Krznę sprowadził ojców bernardynów, będących przez całe wieki stałym elementem tutejszego krajobrazu. Jako opiekun jednak zupełnie się nie sprawdził: jego działania polegało w głównej mierze na tym, że razem z kilkoma innymi osobami położył łapę na dochodach z majątku pupila.

Co Piekarski powiedział o staroście łukowskim

I tu dochodzimy do kolejnego wątku. Owóż z natłoku słów wypowiadanych przez nieszczęsnego Piekarskiego jedną z nielicznych rzeczy, które zostały zrozumiane, była deklaracja, że jego wściekłość na cały świat wywołana została właśnie przez kuratorów i króla, który na całe to bezprawie pozwolił. No i bodaj przez lisowczyków jeszcze, którzy pustoszyli dobra. Przykra sprawa, ale kiedy Michał zeznał, że plany zamachu znali jego spowiednik i Domaszewski właśnie - dopiero zrobiło się wokół Erazma paskudnie. Na szczęście swoje oskarżenia wobec szwagra Piekarski przeplatał deklaracjami, że zamach zlecił mu bezpośredni anioł - więc kto by tam wierzył wariatowi.

Choć część współczesnych wierzyła. W przełożonych kilka lat temu na polski kronikach jednego z sekretarzy królewskich, Stanisława Kobierzyckiego, znajdziemy uwagę, że ukarać trzeba też i człowieka, który dopuścił, by szaleniec z czekanem kręcił się przy królu.

cdn.

Zbigniew Smółko

Stanisław Słupecki (1500 – 1576) – polityk, promotor luteranizmu, dziedzic Opola (cz. I)

Opolska pieczęć pod Unią Lubelską

Na wspaniałym obrazie Matejki dziedzica Opola próżno szukać, mimo że znalazło się na nim miejsce dla kilku osób, które tego kluczowego nie były w Lublinie obecne, a nawet nie było ich już wśród żyjących. Wśród - zastępujących podpis - pieczęci możemy odszukać sigillum Stanisława Słupeckiego herbu Rawicz.

Urodził się jako syn kasztelana połanieckiego Zbigniewa i Barbary z Firlejów. Obydwie rodziny były wśród jednych z pierwszych w Polsce zwolenników reformacji, zwłaszcza w wydaniu luterańskim.

Jan Firlej był zgoła jej najwaleczniejszym na Lubelszczyźnie szermierzem, w jego włościach wokół Dąbrowicy, Lewartowa (dziś Lubartowa) i Kocka powstawały po 1550 roku liczne zbory luterańskie, a potem - po konwersji pana - kalwińskie.

Niemieckie studia

Na studia Stanisław pojechał do Niemiec, immatrykulował się w Wittenberdze, potem widzimy go też w Lipsku. Musiał tam przyswoić wiele cudzoziemskich obyczajów, bo tak oto potem podsumuje go jego współwyznawca Mikołaj Rej w „Zwierzyńcu":

„Słupecki z Słupce,
Polak nad wsze narody
jest w tym osobniejszy,
Iż, ukaż mu jaki kształt,
by też nadziwniejszy,
Uźrzysz go trzeciego dnia,
alić on tak chodzi.
Postawa i ubiorem każdemu
ugodzi.
Wnet to właśnie obaczysz
z tego Słupeckiego,
Byś miał na cudzoziemca
patrzyć na jakiego;
Porówna sie w dzielności
z każdym i w postawie,
I na każdej poczciwej
nie myli sie sprawie"

- czyli, przekładając z wysokiej mowy renesansowej na „nasze" - przebierał się z cudzoziemska, ale głowę miał na karku.

Potem kroczek po kroczku pokonuje szczeble drabiny wojskowej i politycznej: posłuje na sejm warszawski 1556/7 reprezentując na nim woj. lubelskie. Po powołaniu w r. 1563 sądów generalnych wojewódzkich w woj. lubelskim został do nich wybrany na deputata. Na sejm warszawski 1563/4 r. posłował z województwa sandomierskiego. W styczniu 1565 jako poseł woj. sandomierskiego pojechał na sejm piotrkowski. Wystąpił na nim z protestem przeciw oddawaniu dziesięcin Kościołowi katolickiemu: „prosto tak daję dziesięciny jako Węgrowie trybut Turkowi"– oświadczył. W r. 1567 posłuje na sejm piotrkowski z województwa sandomierskiego.

Rozgrywka z Litwinami

W czasie sejmu lubelskiego w 1569 roku odgrywa podwójną rolę. Jest już kasztelanem lubelskim (co daje mu ex lege miejsce w Senacie) oraz, było nie było, gospodarzem miejsca. Negocjacje unijne idą jak po grudzie. Polacy w zasadzie stworzenia wspólnego państwa, do czego w ich oczach krokiem były dawniejsze traktaty, chcieli zawsze. Nieco inaczej było z Wielkim Księstwem.

W pewnym uproszczeniu można przyjąć, że jeśli nieustanne boje z Moskwinami układały się po myśli Litwinów, nie chcieli się układać. Ale skoro triumfowali Moskale, wizja unii i wsparcia polskimi kopiami robiła się dla nich bardziej sympatyczna. Jesienią i zimą 1568 roku głównym problemem było ściągnięcie przedstawicieli Księstwa do Lublina.

Siedzieli otóż po swojej stronie w przylegającym niemal do granicy Wohyniu (dziś powiat radzyński) i czekali, aż Zygmunt August zapewni im gwarancje, że w razie braku porozumienia nie trafią do piwnic albo wieży na Zamku. Monarcha kursował w tę i we w tę, nadawał przywileje, przekonywał, aż przekonał.

Natomiast gości przyjąć, znaleźć choćby dach nad głową, musiał Słupecki właśnie. W czasie obrad zajmował dość sztywne stanowisko, zachęcając w zasadzie do inkorporowania Litwy w oparciu o zapisy dawniejszych unii. Ci przerażeni postanowili po prostu z Lublina wyjechać.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Przegaliny patrzą w gwiazdy

Z pewnym zdumieniem uczeni czytelnicy przedwojennych periodyków naukowych z dziedziny astronomii musieli odczytywać przy nazwisku autora uczonych prac o obserwacjach ciał niebieskich Władysława Szaniawskiego, dodawane zwyczajowo w nawiasie określenie miejsca prowadzenia działalności naukowej. Zwykle natrafiamy tam na nazwę dużego miasta albo po prostu uniwersytetu. - Ale gdzie do licha są Przegaliny???

W niewielkiej miejscowości w powiecie radzyńskim (dziś gmina Komarówka Podlaska) dziedzic zbudował pawilon południkowy z kopułą, które wyposażył w koło południkowe Mailhala z obiektywem o średnicy 8,1 cm oraz dwa zegary wahadłowe, w tym jeden własnej konstrukcji, a drugi zbudowany przez Rieflera teleskop z obiektywem Zeissa o średnicy 20 cm i ogniskowej 300 cm, wówczas największy na ziemiach polskich. Obserwatorium wyposażone było też w kamery fotograficzne oraz lunetę Steinheilla. Po tym, jak z powodów finansowych musiał zrezygnować z kosztownej pasji, przekazał wyposażenie do Poznania, gdzie służy najpewniej do dziś. Budynek już nie istnieje, stojący nieopodal pałac wraca w ręce prywatne.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 3766d166ba

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Urwali punkty fawaorytowi. Duża kontrowersja

Zdecydowanym faworytem piątkowego meczu w Bytomiu byli gospodarze, ale piłkarze Górnika tym razem zapunktowali. Nie brakuje jednak głosów, że Polonia została skrzywdzona...

W 18. kolejce Betclic 1. Ligi Górnik grał na wyjeździe z Polonią Bytom. To obecnie trzecia ekipa w tabeli z aspiracjami, by wywalczyć bezpośredni awans do najwyższej ligi. Podopieczni trenera Łukasza Tomczyka do starcia z zielono-czarnymi wygrali trzy ligowe mecze z rzędu.

Na zupełnie innym biegunie w ostatnim czasie, a właściwie od początku sezonu, są gracze z Łęcznej. W całych rozgrywkach wygrali tylko raz, a ostatnio zaliczyli trzy kolejne porażki, staczając się na samo dno tabeli.

Fot. Archiwum

Daniel Rusek,
trener Górnika Łęczna

Graliśmy o trzy punkty

Kto oglądał mecz, ten nie żałował. Oba zespoły stworzyły ciekawe widowisko, pod względem intensywności, planu na meczu, atrakcyjności, jeżeli chodzi o sytuacje bramkowe. Czuję niedosyt. Mieliśmy na początku meczu z faz przejściowych dogodne sytuacje, potem również na 3:2. Graliśmy o trzy punkty. Uważam, że w piątkowym meczu zespół naprawdę bardzo dobrze pracował, dobrze podszedł do spotkania. Poprawiliśmy obronę niską. Przyjechaliśmy na trudny teren dobrze zorganizowanego rywala. Wiedzieliśmy, że tym nie możemy odstawać.

Do przerwy było 1:0, ku zaskoczeniu wielu obserwatorów, dla Górnika. Swojego debiutanckiego gola dla zielono-czarnych strzelił wychowanek klubu Paweł Jaroszyński. Obrońca popisał się świetnym uderzeniem głową po dośrodkowaniu od Jakuba Bednarczyka.

Wynik 1:0 utrzymał się do 51. minuty. Na listę strzelców wpisał się wtedy Oliwier Kwiatkowski, który dokonał rzeczy niecodziennej - trafił do siatki bezpośrednio z rzutu rożnego i wyrównał stan rywalizacji!

W 70. minucie na prowadzeniu byli już gospodarze, bo Jakub Arak zdobył bramkę na 2:1. Napastnik oddał skuteczny strzał głową.

Kiedy wydawało się, że passa Polonii zostanie podtrzymana, a Górnik znowu wróci do domu na tarczy, łęcznianie doprowadzili do wyniku 2:2. Gola strzelił Kamil Orlik, który precyzyjnie uderzył z pola karnego, wykorzystując podanie od Egzona Kryeziu.

W 81. minucie gospodarze strzelili gola na 3:2, ale ostatecznie - po analizie VAR - sędzia go nie uznał. Arbiter dopatrzył się bowiem, że chwilę wcześniej zawodnik Polonii odepchnął Sebastiana Szczytniewskiego, po czym gracz Górnika padł jak ścięty na murawę. W powtórkach widać było, że jeżeli kontakt był, to minimalny. Nie brakowało głosów, że sędzia popełnił w tej sytuacji karygodną pomyłkę.

Mecz zakończył się remisem 2:2, co oznacza, że łęcznianie wracają do domu z cennym punktem. Nie zmienia to jednak ich położenia w tabeli, bo pozostają na ostatnim miejscu.

Polonia Bytom - Górnik Łęczna
2:2 (0:1)

Bramki: Kwiatkowski 51`, Arak 70` - Jaroszyński 33`, Orlik 79`.
Polonia: Mazur - Calavera (46` Michalski), Szymusik (46` Matić), Krzyżak, Szymański, Zieliński - Andrzejczak (71` Sarmiento), Łabojko, Terlecki (46` Kwiatkowski), Gajda - Arak (71` Wojtyra).
Górnik: Pindroch - Bednarczyk, Szabaciuk, Jaroszyński, Szczytniewski (86` Ogaga) - Spáčil, Kryeziu, Tkacz (86` Bojańczyk), Deja (90` Osipiuk), Orlik - Janaszek.
Żółte kartki: Wojtyra, Krzyżak - Spáčil.
Sędziował: Damian Krumplewski (Olsztyn).

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 18. KOLEJKI
Miedź - Tychy 6:1
Odra - Chrobry 0:2
Bytom - Górnik 2:2
Polonia - Pogoń 2:0
Ruch - Puszcza 2:0
Wieczysta - Śląsk 3:3
Wisła - Mielec 3:0
Znicz - ŁKS 1:1
Stal - Grodzisk Maz. (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	18	42	47-14
2	Pogoń Grodzisk Maz.	17	32	36-25
3	Polonia Bytom	18	31	31-21
4	Chrobry Głogów	18	31	26-16
5	Śląsk Wrocław	18	29	33-30
6	Polonia Warszawa	18	29	28-26
7	Wieczysta Kraków	18	27	38-29
8	Ruch Chorzów	18	27	28-26
9	Stal Rzeszów	17	27	28-28
10	Miedź Legnica	18	27	33-35
11	ŁKS Łódź	18	25	27-28
12	Pogoń Siedlce	18	22	21-19
13	Odra Opole	18	22	18-21
14	Puszcza Niepołomice	18	18	19-23
15	Znicz Pruszków	18	14	19-40
16	Stal Mielec	18	13	20-38
17	GKS Tychy	18	12	24-42
18	Górnik Łęczna	18	11	22-37

NASTĘPNA KOLEJKA (5-8.12.)
Tychy - Polonia, Górnik - Ruch (7.12., 20.15), ŁKS - Wisła, Miedź - Odra, Grodzisk Maz. - Puszcza, Pogoń - Wieczysta, Bytom - Chrobry, Mielec - Znicz, Śląsk - Stal

dsm

Azoty bez szans z ekipą z Legionowa. Goście z pewnymi punktami

Mecze pomiędzy Azotami Puławy a KPR Legionowo od lat należą do tych, które dostarczają kibicom ogromnych emocji. Tym razem górą okazali się goście spod Warszawy, którzy narzucili swoje tempo i styl gry już w pierwszej połowie, a ostatecznie sięgnęli po pewne zwycięstwo.

Szymon Działakiewicz i spółka wysoko przegrali z ekipą z Legionowa. Gracze Azotów są bardzo nisko w tabeli Orlen Superligi (fot. Orlen Superliga)

Dla drużyny prowadzonej przez Patryka Kuchczyńskiego to już dziewiąta porażka w bieżącym sezonie, co z pewnością każe zadawać pytania o dalsze losy zespołu w ligowej tabeli.

Zacięty początek, ale...

Od pierwszego gwizdka na parkiecie trwała intensywna wymiana ciosów. Obie drużyny odpowiedziały sobie szybko i skutecznie. Wynik otworzył Mateusz Kosmala, lecz niemal natychmiast ripostował Jakub Curzytek. Gra bramka za bramkę mogła zapowiadać widowisko pełne zwrotów akcji, jednak z czasem coraz wyraźniej uwidaczniała się przewaga Legionowa, które szybciej wchodziło w mecz i skrupulatnie wykorzystywało błędy gospodarzy.

Przełamanie nastąpiło po dwóch celnych rzutach Mateusza Chabiora. Azoty, mając trudności z przebiciem się przez szczelną defensywę rywali, coraz częściej traciły piłkę. Każda strata oznaczała kolejne okazje z kontrataków, z których Legionowo korzystało bezlitośnie.

Trener Kuchczyński próbował reagować, biorąc czas przy niekorzystnym wyniku, jednak po przerwie jego zespół nie poprawił płynności w ofensywie. Dopiero bramka Jana Antolaka przerwała impas, ale chwilę później Chabior znów błysnął rzutem z biodra, powiększając przewagę gości do pięciu trafień. Legionowo wyczuło moment i zaczęło kontrolować przebieg boiskowych wydarzeń, zaś Azoty mimo pojedynczych przebłysków, nie były w stanie zbliżyć się do „kontaktu".

W bramce świetnie spisywał się Zurabi Tsintsadze, były zawodnik puławskiej drużyny, który wyraźnie miał w sobie dodatkową motywację. W końcówce pierwszej połowy zatrzymał nawet rzut karny wykonywany przez Ignacego Jaworskiego. Drugi z bramkarzy Legionowa, Casper Liljestrand, również notował ważne interwencje. W efekcie to goście schodzili do szatni w komfortowej sytuacji, prowadząc 18:12.

Druga połowa pod dyktando Legionowa

Po zmianie stron Azoty próbowały wrócić do gry. Otwierającą bramkę zdobył Ignacy Jaworski, jednak była to jedynie chwilowa nadzieja. Legionowo natychmiast odpowiedziało serią czterech trafień. Chabior i Wojciech Matuszak w ciągu zaledwie pięciu minut dwukrotnie wpisali się na listę strzelców, a przewaga gości wzrosła do dziewięciu bramek.

Dopiero w 38. minucie gospodarze przełamali niemoc ofensywną trafieniem Dana Emila Racotei. Bramkarz Azotów, Paweł Ciupa, zanotował w tym fragmencie kilka udanych interwencji, dając swoim kolegom impuls do odrabiania strat. Z dobrej strony pokazali się Racotea, Krzysztof Komarzewski i Jan Antolak, którzy zredukowali przewagę Legionowa do pięciu bramek (17:22). Był to moment, gdy wydawało się, że Azoty mogą jeszcze wrócić do rywalizacji.

Jednak kolejne minuty przyniosły znów grę „gol za gol", która choć widowiskowa, była korzystna przede wszystkim dla Legionowa. Puławianie nie zdołali znaleźć sposobu na serię bramkostrzelnych akcji rywali, a brak skuteczności przy wykończeniu ataków pozycyjnych stawał się coraz bardziej widoczny. Próby ratowania wyniku kolejnym czasem wziętym przez trenera Kuchczyńskiego również nie przyniosły oczekiwanych rezultatów.

Końcówka spotkania należała do Legionowa. Dmytro Artemenko wykorzystał kontratak, a chwilę później Szymon Działakiewicz pewnie wykonał rzut karny. Ostatnie sekundy przyniosły jeszcze dwie bramki gości, które przypieczętowały ich zasłużone zwycięstwo.

KPR Legionowo w pełni zasłużenie wywiozło z Puław komplet punktów, prezentując dojrzalszą grę, lepszą skuteczność i stabilność w defensywie. Zawodnicy Marka Kobylińskiego potwierdzili, że potrafią narzucić rywalom swój styl gry i utrzymać korzystny wynik do końca.

Azoty Puławy znajdują się w trudnej sytuacji. Dziewięć porażek to statystyka, która z pewnością będzie tematem wielu wewnętrznych analiz. Przed zespołem Patryka Kuchczyńskiego stoi wyzwanie odbudowania formy oraz poprawy skuteczności – zwłaszcza w kluczowych fragmentach spotkań, gdzie brakuje im konsekwencji i zimnej krwi.

Azoty Puławy - Zepter KPR Legionowo
26:36 (12:18)

Azoty: Ciupa, Petkovski, Komarzewski 6, Antolak 5, Działakiewicz 4, Jaworski 3, Curzytek 3, Racotea 3, Artemenko 2, Savytski, Bereziński, Kowalik, Adamczewski,
KPR Legionowo: Pieńkowski, Tsintsadze, Liljestrand - Słupski, Wiaderny 6, Kosmala 4, Fąfara 1, Wołowiec 4, Chabior 9, Laskowski 1, Ciok 4, Matuszak 7, Petrochenko.
Kary 6 min: (Racotea, Działakiewicz, Cacak) - 8 min: (Wiaderny x 2, Chabior, Ciok).
Sędziowali: Fahner (Głogów), Kubis (Wrocław).
Widzów: 1792.

mp

ORLEN SUPERLIGA

WYNIKI 13. KOLEJKI
Azoty - KPR Legionowo 26:36
Ostrovia - MKS Kalisz 25:23
Industria - Stal 41:25
Piotrkowianin - Chrobry 29:36
Orlen - Wybrzeże 35:30
Zagłębie - Gwardia 30:36

MECZ 12. KOLEJKI
Gwardia - MMTS Kwidzyn 31:34

TABELA ORLEN SUPERLIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orlen Wisła Płock	12	36	451:299
2	Industria Kielce	12	33	460:305
3	Wybrzeże Gdańsk	12	27	400:366
4	Ostrovia Ostrów Wlkp.	12	22	348:342
5	Chrobry Głogów	12	21	348:357
6	MKS Kalisz	12	18	340:359
7	KPR Legionowo	12	16	323:333
8	MMTS Kwidzyn	12	16	352:369
9	Stal Mielec	12	16	315:357
10	Gwardia Opole	12	9	334:363
11	Piotrkowianin	12	9	321:387
12	Azoty Puławy	12	8	345:429
13	Zagłębie Lubin	12	3	335:406

NASTĘPNA KOLEJKA (10.12., godz. 20:00): MKS Kalisz - Azoty, MMTS Kwidzyn - Chrobry, Piotrkowianin - Zagłębie, Gwardia - Ostrovia, Wybrzeże - Industria, Stal - KPR Legionowo.

mp

WSP

eprasa.pl 3766d166ba

ARTYKUŁ ZEWNĘTRZNY

„GMINA MOIMI OCZAMI" - obraz do kalendarza

Relacja z finału pierwszego konkursu plastycznego organizowanego przez Wójta Gminy Sosnowica – Mariusza Hołowieńca.

W październiku ogłoszony został pierwszy w historii naszej gminy konkurs plastyczny pod nazwą „GMINA MOIMI OCZAMI – obraz do kalendarza", którego organizatorem był Wójt Gminy Sosnowica – Mariusz Hołowieniec. Wydarzenie okazało się ważnym krokiem w kierunku rozwoju lokalnej kultury, budowania poczucia tożsamości i wspierania artystycznej aktywności młodych mieszkańców.

Cel konkursu

Celem konkursu było pokazanie, jak młody artysta widzi gminę, w której żyje – miejsc, z którymi wiąże osobiste wspomnienia i emocje, przestrzeni ważnych w codziennym życiu, a także miejsc szczególnie charakterystycznych dla Sosnowicy. Uczestnicy zostali zachęceni do twórczej interpretacji otoczenia poprzez różnorodne formy plastyczne, ukazujące zarówno piękno lokalnych krajobrazów, jak i więź emocjonalną z „małą ojczyzną". Konkurs spotkał się z ogromnym zainteresowaniem — wpłynęło wiele prac wykonanych w różnych technikach, prezentujących kreatywność, talent i wyjątkową wrażliwość artystyczną dzieci i młodzieży. Prace ukazywały najważniejsze i najpiękniejsze zakątki gminy: architekturę, zabytki, przyrodę, tereny rekreacyjne, a także budynek Urzędu Gminy. Ich różnorodność pokazała, jak szerokie i zróżnicowane jest spojrzenie najmłodszych na przestrzeń, w której dorastają.

Trudne zadanie komisji konkursowej

Po zakończeniu naboru komisja konkursowa stanęła przed niełatwym zadaniem. Wysoki poziom artystyczny, odwaga twórcza oraz wyjątkowe interpretacje tematu sprawiły, że wybór zwycięskich prac wymagał długich obrad i niezwykłej wnikliwości. Każda praca była wyjątkowa i niosła własną historię, dlatego decyzja o przyznaniu nagród była szczególnie wymagająca. Konkurs skierowany był do czterech grup wiekowych, obejmujących przedszkolaki oraz uczniów szkoły podstawowej. Po przeprowadzonych obradach komisji konkursowej wybrano najlepsze prace.

Laureatami zostali:
Wojciech Trumiński
Patryk Górski
Marcelina Żarko-Motwicka
Gabrysia Żółkowska

Maja Mojsa
Wiktoria Stępień
Amelia Kaszuba
Jakub Kuźmicz
Blanka Muzyka
Julia Juszczuk
Nikola Czekalska
Julia Deryło
Nikola Józefczuk

Główna nagroda – publikacja w kalendarzu

Główną nagrodą konkursu była publikacja zwycięskich prac w oficjalnym kalendarzu gminnym na rok 2026. Zgodnie z założeniem, 13 najlepszych prac zostało opublikowanych na poszczególnych stronach kalendarza – ilustracji miesięcy, natomiast jedna praca została umieszczona na okładce. Kalendarz został wydany w limitowanym nakładzie 50 egzemplarzy. Dodatkowo wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz nagrody rzeczowe, co było dla nich ważnym wyróżnieniem i motywacją do dalszego rozwijania pasji artystycznych.

Uroczyste wręczenie nagród – 27 listopada

Oficjalne ogłoszenie wyników oraz prezentacja kalendarza odbyły się podczas uroczystości wręczenia nagród, która miała miejsce 27 listopada. Podczas wydarzenia Wójt Gminy Sosnowica osobiście wręczył nagrody laureatom oraz pogratulował im talentu, odwagi twórczej i zaangażowania. W swoim wystąpieniu podkreślił, że konkurs pokazał ogromny potencjał artystyczny młodych mieszkańców oraz udowodnił, że Sosnowica to gmina przyjazna, otwarta na rozwój i wspierająca dziecięcą kreatywność. Wójt złożył także podziękowania nauczycielom i rodzicom, którzy aktywnie wspierali młodych twórców w całym procesie przygotowania prac. Podkreślił, że bez ich zaangażowania i życzliwości konkurs nie osiągnąłby tak wysokiego poziomu.

Zapowiedź kolejnych działań

Wójt oficjalnie ogłosił również, że konkurs „GMINA MOIMI OCZAMI" stanie się wydarzeniem cyklicznym i na stałe wpisze się w kalendarz kulturalny gminy. Zapowiedział już kolejną edycję, tym razem skierowaną do seniorów, których działania i aktywność społeczna odgrywają niezwykle ważną rolę w życiu lokalnej wspólnoty. Będzie to okazja do twórczego dialogu międzypokoleniowego oraz pokazania perspektywy osób dorosłych, których doświadczenie i mądrość są nieocenioną wartością.

Podsumowanie

Konkurs „GMINA MOIMI OCZAMI" okazał się wyjątkowym wydarzeniem, które połączyło mieszkańców, promowało kreatywność oraz wzmacniało poczucie lokalnej tożsamości i dumy z miejsca zamieszkania. Dzięki dziecięcej wyobraźni i szczerości spojrzenia mogliśmy odkryć Sosnowicę na nowo – pełną barw, uśmiechu i młodzieńczego entuzjazmu. Opublikowany kalendarz będzie towarzyszył mieszkańcom przez cały 2026 rok, przypominając, jak ważne jest wspieranie talentów i budowanie wspólnoty opartej na współpracy i wzajemnym szacunku.

PAR

eprasa.pl 3766d166ba

Podlasie kończy rok z „trójką” w tabeli. Oleksiuk oglądał mecz z podnośnika

Podlasie Biała Podlaska zakończyło rundę jesienną III ligi grupy IV remisem 1:1 z rezerwami Korony Kielce, utrzymując się na siódmym miejscu w ligowej tabeli.

Bialczanie wywalczyli punkt z Koroną II Kielce. Szóstego gola w sezonie zdobył Jarosław Kosieradzki (fot. Cezary Hince)

Spotkanie, rozegrane w ostatniej, dziewiętnastej kolejce w tym roku, miało dodatkowy smaczek – pierwszy trener Podlasia, Maciej Oleksiuk, musiał obserwować grę swojej drużyny z podnośnika po czerwonej kartce obejrzanej w starciu z Chełmianką Chełm. Zespołem z ławki kierował więc jego asystent Maciej Biegajło.

Początek meczu pod dyktando gospodarzy

Od pierwszych minut widać było, że Podlasie nie zamierza ustępować rywalom. Już w 7. minucie w dobrej sytuacji pod bramką Korony znalazł się Adrian Wnuk, jednak jego strzał minął cel. Goście odpowiedzieli w 18. minucie błyskawiczną kontrą po stracie piłki przez Dominika Malugę, ale interwencja Kacpra Dmitruka uchroniła Podlasie przed utratą gola. Kolejną groźną próbę oddał Oskar Morawiec, lecz również nie trafił w światło bramki.

W 24. minucie Maksym Horzhui uderzał z lewej strony, a jego strzał pewnie obronił bramkarz Korony, Michał Niedbała. W odpowiedzi Morawiec ponownie zagroził bramce Podlasia, tym razem minimalnie pudłując. Trzecia próba okazała się skuteczna. W 29 minucie Morawiec otworzył wynik spotkania, trafiając precyzyjnym strzałem obok słupka. Jego radość przed sektorem najbardziej zagorzałych kibiców Podlasia zakończyła się żółtą kartką, podobnie jak reakcja bramkarza gospodarzy, który próbował go powstrzymać.

Podlasie nie zamierzało zostawać dłużne. W 40. minucie Marcel Dobruk uderzył głową z najbliższej odległości, ale trafił w poprzeczkę. Tuż przed końcem pierwszej połowy w polu karnym Podlasia panowało spore zamieszanie, jednak skuteczne interwencje Aleksandra Bobowskiego i Jeża uchroniły gospodarzy przed stratą kolejnego gola.

Druga połowa: wyrównanie i dramatyczne momenty

Po zmianie stron inicjatywę przejęli gospodarze. Korona próbowała odpowiedzieć strzałami zza pola karnego, jednak Jeż był czujny. W 52. minucie Jarosław Kosieradzki oddał mocny strzał z osiemnastu metrów, piłka odbiła się od słupka i wpadła do siatki, doprowadzając do wyrównania.

Kontrowersje wzbudziła 58. minuta, kiedy Aleksander Bobowski został ukarany czerwoną kartką za faul na połowie rywali. Wielu obserwatorów meczu uważało, że bardziej adekwatna byłaby żółta kartka, jednak decyzja sędziego zmusiła Podlasie do gry w osłabieniu. Mimo tego bialczanie nie stracili inicjatywy i nadal stwarzali zagrożenie pod bramką rywali.

W kolejnych minutach podopieczni Biegajły naciskali, oddawali groźne strzały, ale precyzja i szczęście nie dopisywały. W 75. minucie Mateusz Głowiński brutalnie zaatakował Jeża przy próbie obrony, co wywołało wielkie emocje na ławce rezerwowych Podlasia. Asystent Biegajło został ukarany czerwoną kartką po wcześniejszej żółtej, a pierwszy trener Oleksiuk z trybun obserwował wydarzenia z podnośnika.

W końcówce meczu Korona próbowała jeszcze zdobyć zwycięskiego gola. Strzały Eryka Szymańskiego i Gliba Poliaszenki zostały obronione, a piłka po uderzeniu Jakuba Kowalskiego trafiła w poprzeczkę. Podlasie wywalczyło więc cenny punkt, który pozwolił zakończyć rok na siódmym miejscu w tabeli.

Po meczu Maciej Oleksiuk w mocno przekształconej, barwnej formie podsumował spotkanie. - Nie było łatwo patrzeć na to z podnośnika. Brakowało mi bezpośredniego kontaktu z drużyną. Ale patrząc chłodno, to remis jest dla nas niemal jak zwycięstwo - mówi.

Po pierwszej połowie jego zespół przegrywał. - Wyrównaliśmy, a później dostaliśmy czerwoną kartkę. Utrzymaliśmy remis. To pokazuje charakter zespołu. Cel był prosty. Chcieliśmy zakończyć rok w czołowej „trójce” tabeli punktowej. Udało się utrzymać siódme miejsce, co przy okolicznościach jest wynikiem satysfakcjonującym. Teraz czas na odpoczynek, analizę i przygotowania do rundy wiosennej, bo chcemy wrócić jeszcze mocniejsi - dodaje.

Podlasie Biała Podlaska - Korons II Kielce
1:1 (0:1)

Bramki: Kosieradzki 52` - Morawiec 29`
Podlasie: Jeż - Bobowski, Mikołajewski, Dmitruk, Maluga (84` Jakóbczyk), Orzechowski, Andrzejuk (74` Kopytov), Gorżuj, Wnuk, Kosieradzki, Dobruk (46` Urbański).
Korona II: Niedbała - Kucharczyk (66` Haććko), Chmielewski, masternak, Ciszek, R. Turek (84` Paliszenko), Kuzera (84` Szymański), Morawiec (66` Toboła), K. Turek (84` Mianowany), Kowalski, Głowiński.
Żółte kartki: Jeż, Kosieradzki, Maluga, Gorżuj - Morawiec, Głowiński, Kuzera.
Czerwona kartka: Bobowski 58`, za faul, Biegajło 76`, za dwie żółte kartki - trener, na ławce.
Widzów: 600.

mp

III LIGA

WYNIKI 19. KOLEJKI
Podlasie - Korona II 1:1
Bramki: Kosieradzki 52` - Morawiec 29`.
Avia - Naprzód 4:1
Bramki: Assuncao 48`, Remeniuk 66`, Maj 75`, Zuber 90` - Piskorz 85`.
Cracovia II - Star 0:2
Bramki: Winsztal 5`, Puton 14`.
Czarni - Pogoń-Sokół 3:2
Bramki: Skrzyniak 37`, Ortiz 77`, 82` - Majda 9` (k), Chromych 75`.
Siarka - Świdnicz. 6:12
Bramki: Marszalik 5`, 26`, Szkiela 30`, 32`, Kardyś 67`, Zawół 85` (k) - Tymosiak 65`.
Sokół - Chełmianka 0:3
Bramki: Krawczun 4`, Korbecki 54` (k), Baidoo 80`.
Sparta - Wiślanie 0:6
Bramki: Radwanek 2`, 45`, 85`, Gut 42`, Wibson 67` (s), Szkitun 87`.
Stal - Wisła II 1:5
Bramki: Kogut 81` - Olejarka 32`, Sukiennicki 45`, 71`, Cymbaluk 58`, Kościelniak 64`.
KSZO - Wisłoka 0:0

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Avia Świdnik	19	40	46:25
2	KSZO Ostrowiec Św.	19	39	41:18
3	Chełmianka Chełm	19	38	30:18
4	Wiślanie Skawina	19	37	38:29
5	Star Starachowice	19	34	29:20
6	Siarka Tarnobrzeg	19	32	41:24
7	Podlasie Biała Podlaska	19	30	30:28
8	Pogoń-Sokół Lubaczów	19	28	34:23
9	Korona II Kielce	19	27	34:35
10	Wisłoka Dębica	18	25	22:19
11	Czarni Połaniec	18	25	34:33
12	Wisła II Kraków	19	24	41:39
13	Cracovia II Kraków	18	22	23:34
14	Stal Kraśnik	19	19	27:32
15	Naprzód Jędrzejów	18	18	22:33
16	Świdniczanka Świdnik	19	15	26:44
17	Sokół Kolbuszowa	19	11	17:40
18	Sparta Kazimierza Wielka	19	7	18:59

NASTĘPNA KOLEJKA (28.01/01.03): Naprzód - Podlasie, Avia - Stal, Chełmianka - Wisła II, Korona II - Świdniczanka, Pogoń-Sokół - Cracovia II, Sokół - Siarka, Star - Sparta, Wisłoka - Czarni, Wiślanie - KSZO.

mp

Adrian Wnuk powołany do kadry!

Adrian Wnuk znalazł się wśród powołanych na konsultację Regions Cup

Adrian Wnuk znalazł się wśród powołanych na konsultację Regions Cup, która odbędzie się 2 grudnia na boisku Arena Lublin.

19-latek znalazł uznanie w oczach selekcjonerów: Wojciecha Stefańskiego oraz Sebastiana Luterka. Wśród wyróżnionych znalazło się 22 zawodników.

Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska reprezentuje barwy Podlasia w III lidze. W tym sezonie rozegrał 18 meczów, w których zdobył 4 bramki.

mp

Orlęta bez trenerów!

Orlęta Łuków zakończyły rundę jesienną w IV lidze na pozycji dalekiej od oczekiwań, a w klubie właśnie doszło do poważnych zmian.

Szkoleniowiec pierwszej drużyny, Piotr Wałachowski, poinformował, że nie poprowadzi żółto-czerwonych w wiosennych rewanżach. Decyzja zapadła po rozmowach z władzami klubu i, jak przyznaje sam trener, pozostawia w nim mieszane uczucia. Za wyniki zespołu nie będzie odpowiadał również jego asystent Dariusz Solnica.

Wałachowski nie ukrywa, że rozstanie z drużyną, której jest wychowankiem, ma dla niego wymiar emocjonalny.

- Chciałbym podziękować wszystkim zawodnikom, kibicom oraz osobom związanym z Orlętami Łuków za czas, który wspólnie przeżyliśmy. Jako wychowanek tego klubu prowadzenie pierwszej drużyny było dla mnie ogromnym zaszczytem i wyzwaniem, którego podjąłem się z pełnym zaangażowaniem i sercem - podkreśla.

Szkoleniowiec od początku sezonu pracował w wyjątkowo trudnych realiach kadrowych. - Zespół został praktycznie zbudowany od nowa. Dołączyło 13 nowych zawodników, a odeszło 5 kluczowych, którzy stanowili trzon poprzedniej drużyny. Awans wywalczony dzięki rezygnacji lidera oraz wypożyczenie siedmiu zawodników z mojej wcześniejszej pracy sprawiły, że startowaliśmy z bardzo niestabilnej pozycji - wyjaśnia Wałachowski.

Mimo kadrowej rewolucji drużyna walczyła o punkty, choć efekty nie zawsze znajdowały odzwierciedlenie w tabeli.

Bilans nie oddaje pracy

Orlęta zakończyły rundę z bilansem 4 zwycięstw, 1 remisu i 10 porażek, przy 17 zdobytych i 31 straconych bramkach. Wyniki nie prezentują się imponująco, jednak zdaniem trenera obraz jest bardziej złożony.

- Bilans 4–1–10 nie oddaje w pełni pracy, jaką wykonaliśmy oraz postępu, jaki wykazywali zawodnicy. Widzę, ile wysiłku kosztowało nas budowanie chemii, charakteru i fundamentów pod przyszłość. Wiem również, jak wiele zrobiliśmy mimo przeciwności, które nie zawsze były widoczne z trybun - mówi.

Jednocześnie Wałachowski podkreśla, że sytuacja w tabeli nadal była do odwrócenia. - Sytuacja jest ciężka, ale nie tragiczna. Punkt do miejsca gwarantującego utrzymanie oraz pięć punktów do dziewiątej pozycji wydaje się dobrą pozycją wyjściową - ocenia.

Pozostawia to we mnie poczucie niesprawiedliwości

Mimo deklarowanego szacunku dla decyzji klubu trener nie ukrywa, że sposób zakończenia współpracy odbiera z pewnym zawodem. - Decyzję o nieprzedłużeniu umowy i zakończeniu współpracy przyjmuję z szacunkiem, choć nie ukrywam, że pozostawia ona we mnie poczucie niesprawiedliwości - mówi wprost.

W jego słowach wyczuwalne jest jednak równie dużo wdzięczności co żalu. - Tym bardziej dziękuję wszystkim, którzy wspierali mnie i drużynę w tym wymagającym okresie. Życzę klubowi powodzenia i stabilizacji, a zawodnikom dalszego rozwoju i wiary w siebie. Jestem dumny, że mogłem was prowadzić - dodaje.

Trener zaznacza, że rozstanie jest także nauką na przyszłość. - To dla mnie lekcja, że nie liczy się tylko sentyment i przywiązanie do klubu, ale też to, z kim podejmuję współpracę - mówi.

Na koniec dziękuje swoim współpracownikom: Dariuszowi Solnicy, Marcinowi Chwedorukowi i Łukaszowi Ozygale, z którymi wspólnie prowadził zespół.

mp

BIA

eprasa.pl 3766d166ba

Jak się wiedzie KS Drelów w klasie okręgowej?

KS Drelów ma zaledwie trzy lata, a już stał się jedną z ciekawszych historii w lokalnym futbolu. Klub, który w sezonie 2023/2024 grał jeszcze w klasie B, rok później awansował do klasy A, a dziś – jako beniaminek ligi okręgowej – notuje wyniki, których nie powstydziłyby się dużo bardziej doświadczone drużyny.

Fot. KS Drelów

Klub zajmuje wysokie – piąte miejsce w tabeli!

Za tym szybkim wzrostem stoi połączenie pracy zawodników, sztabu trenerskiego oraz prezeski klubu, której zaangażowanie nadaje całemu projektowi energii i kierunek. Oprócz pierwszego zespołu klub prowadzi także KS Drelów Akademia, gdzie trenują dzieci i młodzież. To właśnie tam rosną przyszli piłkarze dorosłej drużyny, a już dziś wychowankowie otrzymują powołania na konsultacje kadry wojewódzkiej i odnoszą sukcesy na turniejach.

Po 15. kolejkach KS Drelów zajmuje piąte miejsce na 16 zespołów. Dorobek 29 punktów (dziewięć zwycięstw, dwa remisy, cztery porażki) i bilans bramek 41:17 pokazują, że beniaminek potrafi grać odważnie i skutecznie. W domu wygląda to solidnie – pięć wygranych przy 26 zdobytych golach – ale szczególne wrażenie robi gra na wyjazdach, gdzie drużyna zdobyła aż 14 punktów i straciła tylko siedem bramek.

Drelów strzela sporo i różnorodnie: aż 65 proc. trafień pada po strzałach prawą nogą, a ponad jedna czwarta bramek to efekty stałych fragmentów gry. Najskuteczniejsi są Adrian Hołownia i Piotr Wojtczuk – obaj mają po dziewięć strzelonych bramek. Najwięcej asyst zanotował Daniel Krasucki, aż siedem.

Wyniki pokazują również, że zespół bardzo mocno kończy spotkania – w drugiej połowie zdobył 25 bramek, najwięcej między 61. a 75. minutą.

Aż 11 bramek padło po stałych fragmentach gry: dwie z rzutów karnych, cztery po rzutach wolnych i pięć po rzutach rożnych

Zaledwie 17 straconych goli w debiutanckim sezonie w okręgówce to wynik, który robi wrażenie. Michał Skrodziuk zaliczył pięć czystych kont, a Krzysztof Płodowski dorzucił jedno. Zespół stracił tylko trzy bramki po stałych fragmentach gry.

W barwach KS Drelów zagrało w tym sezonie już 30 zawodników, a najbardziej zapracowanym piłkarzem jest Adrian Hołownia – 1218 minut na boisku.

Kamil Pulik

SIATKÓWKA MĘŻCZYZN – II LIGA

Koniec złej passy MTS-u!

Ostatnie tygodnie nie były najlepsze dla międzyrzeckich siatkarzy. Wyjazd do Warszawy przerwał tę złą passę. Siatkarze MTS Międzyrzec Podlaski wrócili ze stolicy z kompletem punktów, pokonując drużynę Wola Tramwaje Warszawskie 3:1.

Mecz zaczął się od prowadzenia MTS 3:1, jednak gospodarze szybko doprowadzili do remisu i zaczęli budować przewagę. Skuteczna gra Woli pozwoliła im wygrać pierwszego seta 25:20.

Druga partia również rozpoczęła się od prowadzenia warszawian 4:1. MTS odpowiedział szybkim wyrównaniem, a gra punkt za punkt trwała do stanu 16:16. Trzy kolejne akcje na korzyść gości przełamały równowagę i pozwoliły im kontrolować końcówkę seta, wygraną ostatecznie 25:19.

W trzeci set lepiej weszli gospodarze, prowadząc 6:3. Siatkarze z Międzyrzeca wyrównali na 10:10, a następnie przejęli inicjatywę i prowadzili już 18:15. Wola zmniejszyła stratę do 21:22, jednak końcówka należała do MTS, który zdobył trzy kolejne punkty i wyszedł na prowadzenie w meczu.

Czwarta partia do stanu 9:9 była wyrównana. Później MTS zdecydowanie przyspieszył i odskoczył na 16:9. Goście utrzymali wysoką skuteczność do końca i wygrali seta 25:21, a cały mecz 3:1.

MTS Międzyrzec Podlaski zajmuje obecnie piąte miejsce w tabeli.

Już 6 grudnia do Międzyrzeca przyjedzie zespół ProNutiva SKK Belsk Duży, aktualny wicelider grupy.

MOS Wola Tramwaje Warszawskie – MTS Międzyrzec Podlaski

3:1

(20:25, 25:19, 25:21, 25:21)

MTS: Kundera, Lentner, Baranowski, Jurkowski, Roszkowski, Lewoc, Kecher, Strycharz, Gołęciowski, Czerwiński, Matyja, Strycharski, Wyszyński (L), Soszyński (L).

Kamil Pulik

Co tam panie w Orlętach

Oceny na półrocze – bez objawień, bez niewypałów

Przed sezonem trener Dudkiewicz budował drużynę od nowa. Dopiero w ostatnim sparringu dołączył Klim Morenkov, Portugalczyk Gustavo dopiero w trakcie. Trudno znaleźć przykłady pojedynczych występów, w których zawodnik sam zadecydowałby o losach meczu - chyba tylko Krzysztof Cudowski, który solo ograł Tura Milejów. A poza tym bez rewelacji. Jak to w czwartej lidze. Skala szkolna: 1 - tyle z niego pożytku, co z dziennikarza sportowego; 2 - orzeł to nie jest, ale buty umie wiązać; 3 - właściwy człowiek na właściwym miejscu, czyli w IV lidze lubelskiej; 4 - umie grać, albo wygląda, jakby kiedyś miał się nauczyć; 5 - robi różnicę; 6 - nie wiemy, jakim cudem...

Bramkarze

Hubert Nowak - 4. Trzynaście występów i jedno czyste konto. O ile wiosną w kilku meczach był wiodącą postacią drużyny i miał wyraźny wpływ na wynik, o tyle jesienią miał mniej okazji, żeby się wykazać. Co miał obronić, obronił, co miał wpuścić, wpuścił. Przed sezonem pozyskać go chciała Pogoń Siedlce, transfer upadł na ostatniej prostej. Na czwartą ligę dobry bramkarz.

Tomasz Godula 3+. Trzy mecze, dwa wygrane. Na większość spotkań w tej lidze wystarczy, sam meczu nie przegra.

Obrona

Szymon Gęca - 4. W zasadzie niezastąpiony, zagrał w piętnastu meczach. Bardzo perspektywiczny zawodnik. Dobry transfer do klubu.

Igor Miszta - 4 -. Piętnaście meczów. Bez rewelacji, bez wpadek, doceniony na koniec rundy powołaniem do kadry LZPN na Regions Cup.

Karol Pendel - 5. Lider defensywy, co się zowie. No i pięć goli. Nie zdziwimy się, jeśli jeszcze tej zimy ktoś z trzeciej ligi zacznie się o niego dopytywać. Bo my byśmy dopytywali. Już dobry piłkarz, materiał na bardzo dobrego.

Jan Borysiuk - czasem 4, czasem 2. Kiedy z gry wypadł Warda i w środku pola musiał grać Pendel, młody dostał swoją szansę. I prezentował się świetnie. Potem na chwilę znów usiadł - aż do meczu w Rykach. A tam narozrabiał strasznie, zawalił gola. I potem już przeważnie siedział. A ja bym nim dalej grał.

Jakub Rycaj - 4. Bardzo ambitny, bardzo chcący, bardzo pracujący. Potencjał ogromny. Przed sezonem byliśmy pewni, że lada chwila zrobi jakiś duży krok do przodu. Ale może jeszcze potrzebuje chwilki, żeby wpisać się w dorosły futbol.

Ryszard Grochowski - 4-. Przyzwoity obrońca, zwłaszcza kiedy nie broni, ale atakuje. W ogóle nie wiemy, dlaczego nie gra w pomocy. Ale oczywiście trener zna się lepiej.

Bartłomiej Siudaj - 4 -. Grający trener, w kilku ostatnich meczach musiał zastąpić pierwszego szkoleniowca. I zdaje się, że radzi sobie całkiem nieźle. Na boisku dość rzadko. Ale powiem Wam: gdyby każdy chciał tak grać w Orlętach, jak Bartek...

Tomasz Wiewiórka - 3. Trener w niego wierzy. Ale żeby miał wyrosnąć na wiodącą postać i pewniaka do pierwszego składu już w następnej rundzie - to pewnie nie.

Pomoc

Karol Warda - 4-. Dokładnie gra tak, jak się spodziewaliśmy. Bardzo solidny defensywny pomocnik, niespecjalnie wnoszący cokolwiek z przodu (choć dwa gole strzelił...) chłop do ciężkiej roboty. Na czwartą ligę idealny.

Klim Morenkov - 4-. Spodziewaliśmy się, że zawodnik z takim CV w czwartej lidze będzie się po prostu bawił. Mimo niewątpliwych umiejętności wielkiej różnicy nie zrobił. Do tego doszły kontuzja i czerwona kartka. Stać go na wiele więcej. Ale gdyby w jego miejsce miał więcej grać jakiś miejscowy talenciak - wcale byśmy się nie zmartwili.

Marcel Obroślak - 4+. Grał wszystko od gwizdka do gwizdka, często z opaską kapitana. Najwięcej goli (razem z Cudowskim) w drużynie 8, sporo asyst. Ale akurat jesteśmy pewni, że potrafi grać jeszcze lepiej.

Igor Sawicki - 4. Na początku trochę „zapchajdziura", facet na końcówki. Potem coraz bardziej potrzebny. Zobaczymy, gdzie jest sufit.

Gustavo Santos - 4. Dołączył w połowie sezonu. Jak po każdym Portugalczyku spodziewano się, że będzie umiał nogą krawat zawiązać. Niby umie, ale jakoś tak krzywo. Ale bardzo solidny facet.

Dominik Rycaj - 4-. Niby w czternastu meczach był na boisku, ale w żadnym nie zadecydował o obliczu drużyny. A jesteśmy tak głęboko przekonani o jego możliwościach, że tego właśnie oczekujemy. A tak na marginesie: pamiętacie, na jakiej pozycji debiutował u trenera Raczyńskiego? Na boku obrony. I wtedy miał dość miejsca...

Mikołaj Izdebski - 3. Ale mamy zagwozdkę. Na treningach potrafi błyszczeć. Czysto sportowo naprawdę dużo umie. Ale czegoś brakuje, żeby pokazać to w meczu. Jak będzie potrafił, to może być nawet jednym z liderów drużyny.

Atak

Krzysztof Cudowski - 4+. Osiem goli w trzynastu meczach. Może i stać go na lepsze „liczby", ale trzeba docenić, że mocno pracuje dla całej drużyny, często nawet na własnej połowie

Karol Rycaj - 4. Mamy taką teorię... Karol to jest odbicie Orląt. Podobnie, jak kibicom, chyba po prostu czasem ciężko jest mu wykrzesać z siebie coś nadzwyczajnego w meczu z Tanwią i Granitem. Bo jak się wygrywało z Wieczystą, Stalówką, Podlasiem, Motorem, to mimo najszczerszych chęci...

Oliwier Olszewski - 4-. Kurczę, młody trochę miał pecha. Przychodził z myślą, że nawet jak nie dostanie minut w IV lidze, to będzie grał od dechy do dechy w rezerwach. A tu rezerwy rozwiązali - a on po prostu strasznie potrzebuje gry... Zobaczycie - dobry chłopak.

Kornel Porczyński, Kacper Borkowski - za wcześnie żeby oceniać. Ale minuty wychowankowie akademii powinni dalej dostawać. Na razie minuty, pod koniec rundy kwadranse.

Arkadiusz Korolczuk - wielki nieobecny, wypadł w trzeciej kolejce w meczu z Lublinianką. Chwilę potem, jak strzelił gola. Wracaj Arek, Ojczyzna wzywa...

Trener Rafał Dudkiewicz - Mocne 4. Drużyna jest tam, gdzie powinna być, to znaczy między trzecim (bo broń nas Boże od zagrożenia awansem...) a siódmym (bo niżej w tej lidze być to wstyd jednak...). Potrafi zagrać fajne mecze (np. z Lubartowem i Janowianką), niestety potrafi też zagrać niewiarygodnie wręcz słabo (Ryki, Bychawa, wbrew wynikowi z Milejowem też było kiepściutko)... Lepszego nie trzeba.

Zbigniew Smółko

BIA

eprasa.pl 3766d166ba

Gwiazdy PGE MKS El-Volt Lublin odwiedziły Milanów!

Trzydziestoosobowa grupa uczniów wzięła udział w krótkim treningu z zawodniczkami, podczas którego mogła poznać podstawy techniki piłki ręcznej

Punktualnie o 10:00 goście pojawili się przed halą, gdzie powitała ich jednostka OSP Czeberaki, odpalając race w barwach klubowych MKS-u

W Milanowie odbyło się wyjątkowe wydarzenie, które na długo pozostanie w pamięci młodych adeptów sportu.

W ramach akcji „Zaproś MKS" do miejscowej hali sportowej zawitały zawodniczki PGE MKS El-Volt Lublin, wielokrotnego Mistrza Polski w piłce ręcznej kobiet. W spotkaniu uczestniczyły dzieci ze Szkoły Podstawowej im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Milanowie oraz Szkoły Podstawowej im. Marii Dąbrowskiej w Rudnie.

Wizyta miała na celu nie tylko promocję piłki ręcznej, ale przede wszystkim zachęcenie młodych ludzi do aktywnego trybu życia oraz pokazanie, że sportowe marzenia można spełniać dzięki determinacji i ciężkiej pracy. Spotkanie odbyło się w sali sportowej w Milanowie, w którym wzięły udział dzieci z SP Milanów i SP Rudno. Organizatorem i inicjatorem spotkania byli: przedstawiciele GOK-u Milanów i Wojciech Szynkaruk.

Jedna z zawodniczek - Daria Szynkaruk ma korzenie z powiatu parczewskiego. Jej dziadek pochodził z Czeberak.

Gorące powitanie w klubowych barwach

Punktualnie o 10:00 goście pojawili się przed halą, gdzie powitała ich jednostka OSP Czeberaki, odpalając race w barwach klubowych MKS-u. W wejściu na salę towarzyszyły zawodniczkom brawa i efektowny deszcz balonów w kolorach białym, czarnym i zielonym.

Następnie głos zabrał wicestarosta parczewski Artur Jaszczuk, który przedstawił skład lubelskiej drużyny, przypomniał jej historię oraz wyrazy uznania za wkład klubu w rozwój piłki ręcznej w regionie.

Zawodniczki, które podbiły serca młodych kibiców

Do Milanowa przybyły cztery zawodniczki PGE MKS El-Volt Lublin:

Daria Szynkaruk - prawa skrzydłowa, pierwsze kroki stawiała w UKS Bukowia Buk, wzrost 173 cm, numer 21, pseudonim „Szyna/Szynka".

Wicestarosta parczewski Artur Jaszczuk przedstawił skład lubelskiej drużyny, przypomniał jej historię oraz wyrazy uznania za wkład klubu w rozwój piłki ręcznej w regionie

Szimonetta Planeta - rozgrywająca, wychowanka Győri ETO, wzrost 196 cm, numer 43, pseudonim „Szimi".

Sylwia Matuszczyk - obrotowa, była zawodniczka MTS Żory, wzrost 173 cm, numer 13, pseudonim „Sylla".

Magdalena Więckowska - lewa rozgrywająca, pierwsze kroki w KSS Kielce, wzrost 183 cm, numer 17, pseudonim „Więcu/Madzia".

Towarzyszyli im także: Radosław Kozaczuk – kierownik drużyny, Grzegorz Krycka – menedżer ds. sponsoringu

Konferencja prasowa i sportowa integracja

Kulminacyjnym momentem była „konferencja prasowa" z udziałem uczniów. Dzieci zadawały liczne pytania – zarówno o sportową karierę, jak i codzienne życie zawodniczek. Padały pytania o ulubione potrawy, sposoby spędzania wolnego czasu czy początki przygody ze szczypiorniakiem.

Nie zabrakło autografów, wspólnych fotografii oraz szerokich uśmiechów. Prawdziwe emocje rozpoczęły się jednak później – trzydziestoosobowa grupa uczniów wzięła udział w krótkim treningu z zawodniczkami, podczas którego mogła poznać podstawy techniki piłki ręcznej.

Podziękowania i sportowe plany

Na zakończenie spotkania wręczono gościom lokalne upominki - tradycyjne sękacze oraz okolicznościowy tort dla całej drużyny. Z kolei dzieci otrzymały specjalne zaproszenia na mecz ligowy PGE MKS El-Volt Lublin. Planowany jest także wyjazd 30-osobowej grupy uczniów na spotkanie drużyny 21 grudnia.

mp

I Turniej Tenisa Stołowego o Grand Prix Parczewa już 14 grudnia

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie zaprasza młodzież oraz dorosłych miłośników tenisa stołowego do udziału w inauguracyjnym Turnieju Tenisa Stołowego o Grand Prix Parczewa w sezonie 2025/2026.

Zawody w kategoriach open kobiet i mężczyzn odbędą się 14 grudnia o godz. 11 w hali Szkoły Podstawowej nr 3 przy ul. Spółdzielczej. Uczestnicy mogą zgłaszać się bezpośrednio przed rozpoczęciem rywalizacji, do godz. 11.

Tegoroczny cykl Grand Prix obejmuje cztery turnieje indywidualne, w których zawodnicy będą gromadzić punkty do klasyfikacji generalnej. Do ostatecznego zestawienia wliczane będą trzy najlepsze wyniki każdego uczestnika.

Organizatorzy przewidzieli atrakcyjne nagrody rzeczowe oraz trofea sportowe dla zawodników, którzy w klasyfikacji końcowej zajmą miejsca I–IV zarówno w kategorii kobiet, jak i mężczyzn. Wręczenie nagród odbędzie się podczas uroczystej gali kończącej cały cykl. Dodatkowo w każdym turnieju najlepsi gracze otrzymają pamiątkowe statuetki lub puchary za miejsca I–IV.

Cykl Grand Prix zostanie rozegrany w następujących terminach:

I turniej – 14 grudnia 2025
II turniej – 11 stycznia 2026
III turniej – 25 stycznia 2026
IV turniej – 15 lutego 2026

Finałowe podsumowanie rozgrywek zaplanowano na marzec 2026 w sali sportowej MOSiR-u w Parczewie.

Organizatorzy zachęcają wszystkich pasjonatów tenisa stołowego do udziału w rywalizacji, która swoim zasięgiem obejmuje cały region. - Liczymy na waszą obecność i sportowe emocje przy stołach tenisowych - podkreślają przedstawiciele MOSiR.

mp
PAR

eprasa.pl 3766d166ba

Spotkanie informacyjno-szkoleniowym dla mieszkańców gminy Borki

O zdrowiu, bezpieczeństwie, przepisach KRUS i działaniach prewencyjnych

W teście wiedzy laureatkami zostały: Krystyna Cegiełko, Janina Obroślak, Małgorzata Krawczyk oraz zdobywczyni I miejsca – Barbara Blicharz

Uczestnicy szkolenia mogli zobaczyć m.in. jak prawidłowo wykonać RKO, jak pomóc przy zakrztuszeniu oraz jak działa defibrylator AED. Dużo osób spróbowało swoich sił na fantomie. Wiedza o ratowaniu życia jest potrzebna

W Gminnej Bibliotece Publicznej w Borkach pracownicy Placówki Terenowej KRUS w Kocku z kierownikiem Radosław Oliwniakiem oraz Andrzejem Chojnackim; przedstawicielkami lubelskiego oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia, strażacy OSP Kock oraz ochotnicy z Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej spotkali się z mieszkańcami Gminy Borki na spotkaniu dotyczącym zdrowia i bezpieczeństwa.

Na uczestników szkolenia czekały: praktyczne wskazówki BHP przydatne w codziennej pracy w gospodarstwie; konsultacje ze specjalistami NFZ i możliwość założenia karty NFZ; podstawy pierwszej pomocy i oswojenie z obsługą defibrylatora, szybkie pomiary i mini porady zdrowotne. A dla tych, którzy lubią wyzwania - konkurs wiedzy o bezpieczeństwie w rolnictwie z naprawdę atrakcyjnymi nagrodami. Na ręce kierownika Radosława Oliwniaka, Marcin Czyżak, wójt gminy Borki złożył podziękowania pod adresem dyrektora LOR KRUS Mateusza Winiarskiego za ufundowanie nagród, a także zapowiedź dalszej współpracy.

Szkolenie z pewnością należało do ciekawych

Szczególne wrażenie wywarł pokaz ratownictwa medycznego, który dała młodzież. Jak przekonywały dzieci, ratowanie komuś życia to jest nasz obowiązek i nie trzeba się tego bać, tylko działać. Z krótkiego przeszkolenia na fantomie skorzystał wójt oraz inni chętni, a stoisko do pomiaru BMI było długo oblegane. Podczas wystąpienia młodzi ochotnicy mówili również o czujkach dymu i czadu — o tym, dlaczego są tak ważne w każdym domu i jak potrafią uratować życie, dając cenne sekundy na ewakuację.

Program „Moje Zdrowie"

Konsultantki z NFZ dużo czasu poświęciły na przekonywanie i omówienie programu „Moje zdrowie", w którym można dokonać bilansu zdrowia i odebrać w swojej przychodni podstawowej opieki zdrowotnej (POZ) Indywidualny Plan Zdrowotny. Pierwszy krok to zgłoszenie się do swojej przychodni.

Bilans Zdrowia w tym programie można wykonywać raz na pięć lat (jeśli masz 20-49 lat) i raz na trzy lata (jeśli masz 50 lat i więcej). Pakiet badań laboratoryjnych wykonany podczas opracowywania bilansu, wypełnienie ankiety itp. mogą odegrać kluczową rolę we wczesnym wykrywaniu chorób takich jak cukrzyca, nadciśnienie czy schorzenia serca, które coraz częściej dotykają młodsze pokolenia.

Urszula Marzec w gronie laureatów „Aktywni - Kreatywni w Kulturze"

Pani Urszula Marzec reprezentująca gminę Borki oraz Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Borkach z/s w Woli Osowińskiej znalazła się w gronie laureatów 20. Wojewódzkiego Przeglądu Rękodzieła i Twórczości Seniorów „Aktywni – Kreatywni w Kulturze" organizowanego przez Centrum Spotkania Kultur w Lublinie.

Spośród 101 uczestników i aż 255 zgłoszonych prac jury wyłoniło 23 laureatów, którzy zakwalifikowali się do kolejnego etapu – w reprezentantkę gminy Borki. Atrakcją była sesja zdjęciowa laureatów, w której pani Urszula wzięła udział z ogromnym zaangażowaniem i uśmiechem. **Finał Przeglądu odbędzie się 17 grudnia** w Lublinie podczas uroczystego otwarcia wystawy połączonego z koncertem.

Serdecznie gratulujemy pani Urszuli i trzymamy mocno kciuki za dalsze sukcesy!

Fot.CSK w Lublinie

Na fotografii widoczna jest praca rękodzielnicza, którą wydziergała pani Urszula. Efektowny i elegancki kostium damski w kolorze trawiastej zieleni. Ale to nie jedyny kostium, który przyciąga oko i wart jest nagrody. Proszę zwrócić uwagę na strój pani Urszuli

Mikołajkowy zawrót głowy

Ho, ho, ho... Mikołaj już szykuje sanie, a Gminny Ośrodek Kultury i Biblioteka przygotowują dla najmłodszych prawdziwe świąteczne szaleństwo.

Zaprasza wszystkie dzieci w wieku 4-11 lat na wyjątkowe popołudnie pełne radości, śmiechu i magii. Będzie wszystko, co w grudniu najpiękniejsze – zapach ciasteczek, świąteczne piosenki, wspólne zabawy i oczywiście... spotkanie z prawdziwym Mikołajem

4 grudnia (czwartek) 14 - 17 Gminna Biblioteka Publiczna w Borkach

W programie mnóstwo atrakcji – gry, animacje, słodkie przekąski i mały prezent dla każdego uczestnika Wstęp: 35 zł Zapisy: w siedzibie GOKiS lub pod numerem: 81 857 41 95

A kiedy opadnie cały ten mikołajkowy zgiełk – zostajemy razem, by wspólnie rozświetlić choinkę przed Urzędem Gminy w Borkach o godz. 17.

Niech ten grudniowy dzień wypełni się dziecięcym śmiechem i świąteczną magią.

RAD

eprasa.pl 3766d166ba

Gmina Dębowa Kłoda | Gmina Podedwórze | Gmina Sosnowica

Sosnowica. Za nami bal andrzejkowy

Bal andrzejkowy z wróżbami został zorganizowany w Sosnowicy.

Dzieci zachwycały pięknymi strojami, a zabawa była udana. Nie zabrakło też magicznych chwil przy tworzeniu czarodziejskich różdżek. Wójt Mariusz Hołowieniec oraz zastępca - Adam Stępień życzyli dzieciom udanej zabawy i wręczyli cukierki.

- Tradycyjnie już dzieci, wychodząc ze spotkania, znajdowały w swoich butach pochowane cukierki – to miła niespodzianka Joanny Kuźmicz, radnej Rady Gminy Sosnowica. Wielkie podziękowania dla pań z Koła Gospodyń Wiejskich Sosnowica Dwór za pyszne corn-dogi, które umiliły nam ten wieczór - informuje GOK w Sosnowicy.

GR

Sala została pięknie ozdobiona

Fot.GOK Sosnowica

Postępują prace przy budowie hali w Kodeńcu

Powstała już konstrukcja dachu

Fot.TV Dębowa Kłoda

Postępują prace przy budowie hali sportowej w Kodeńcu (gmina Dębowa Kłoda).

W ramach zadania przewidziano budowę nowego, zadaszonego boiska o wymiarach pola gry 22 m x 44 m z nawierzchnią z poliuretanową. Zakres zadania obejmie także: likwidację/demontaż fragmentu kolidującego odcinka sieci kanalizacji sanitarnej; likwidację/demontaż fragmentu kolidującego odcinka sieci wodociągowej czy likwidację/demontaż kolidującego odcinka przyłącza wodociągowego do istniejącego budynku Szkoły Podstawowej. Wycięta zostanie jedna sztuka drzewa iglastego. Wszystko ma być gotowe w ciągu pół roku od podpisania umowy.

Prace trwają, powstała już m.in. konstrukcja dachu. - Hala sportowa w Kodeńcu rośnie w oczach. To już kolejna odsłona postępu prac budowlanych, a sam budynek robi coraz większe wrażenie. Z każdym tygodniem widać, jak powstaje nowoczesna i funkcjonalna przestrzeń, która wkrótce będzie służyć mieszkańcom - informuje TV Dębowa Kłoda.

GR

Gmina Dębowa Kłoda przyjęła ważny dokument

Rada Gminy Dębowa Kłoda przyjęła strategię terytorialną Leśnej Krainy Jezior na lata 2025-2030. To strategiczne porozumienie, obejmujące pięć gmin i powiat parczewski, otwiera drzwi do wykorzystania środków europejskich w nowej perspektywie finansowej 2021-2027, głównie w ramach programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego.

W skład partnerstwa weszły gmina Dębowa Kłoda, gmina Ludwin, gmina Sosnowica, gmina Uścimów oraz gmina Wyryki, a także powiat parczewski. Teren ten tworzy zwarty obszar o łącznej powierzchni ponad 80 tysięcy hektarów. Przyjęcie Strategii jest odpowiedzią samorządów na współczesne wyzwania, takie jak zmiany klimatyczne, problemy gospodarcze i społeczne, a także konieczność adaptacji do dynamicznych przemian. Władze partnerskich samorządów podkreślają, że tylko wspólne, zintegrowane przedsięwzięcia pozwolą na pełne wykorzystanie lokalnych zasobów.

Sercem regionu i jednocześnie jego największym potencjałem jest wyjątkowe w skali kraju **Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie**. Zasoby przyrodnicze mają stać się fundamentem dla realizacji jednego z najważniejszych celów strategicznych: **Wzrostu konkurencyjności i atrakcyjności turystycznej**. Partnerstwo dąży do stworzenia silnej, rozpoznawalnej marki terytorialnej jako miejsca przyjaznego, bezpiecznego i atrakcyjnego. Diagnoza wskazuje jednak, że naturalne atuty wymagają natychmiastowej interwencji.

Kluczowym problemem, jaki samorządy zobowiązały się rozwiązać wspólnymi siłami, jest **gospodarka wodna**. Prace melioracyjne prowadzone w latach 60. XX wieku, związane z budową Kanału Wieprz-Krzna, doprowadziły do znacznego przekształcenia pierwotnych stosunków hydrograficznych, w tym przesuszenia gruntów i degradacji gleb organicznych. W związku z tym, drugim strategicznym celem na lata 2025-2030 jest **transformacja energetyczna oraz ochrona środowiska i klimatu**.

Grzegorz Rekiel

Prestiżowe odznaczenie dla wójt

Prestiżowe odznaczenie dostała Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda.

W Sali Błękitnej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego została zorganizowana uroczystość z okazji 30-lecia Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego połączona z wręczeniem odznaczeń, wyróżnień i awansów.

Podczas uroczystości wręczono 20 odznak „Za Zasługi dla Pożarnictwa Województwa Lubelskiego". Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda znalazła się w grupie osób odznaczonych.

GR

PAR

eprasa.pl 3766d166ba

Unici Podlascy patronem szkoły Podstawowej w Dawidach

Jabłoń: Szkoła Podstawowa w Dawiadach nie jest już bezimienna, ma już swojego patrona. Podczas uroczystości, jaka miała miejsce 18 listopada, przyjęła imię Unitów Podlaskich. Placówka otrzymała też sztandar.

Uroczystości przeniosły się do szkolnej sali gimnastycznej, gdzie zaproszonych gości powitała dyrektor Anna Oniszczuk. Po wprowadzeniu pocztów sztandarowych i odśpiewaniu hymnu odbyło się uroczyste nadanie szkole imienia

Uroczystości nadania szkole imienia i sztandaru rozpoczęła msza święta, której przewodniczył biskup Grzegorz Suchodolski

Po ponad 100 latach działalności Szkoła Podstawowa w Dawidach ma patrona, od 18 listopada oficjalnie nosi imię Unitów Podlaskich. Uroczystości rozpoczęła msza święta w kaplicy Zesłania Ducha Świętego. Eucharystii, w której uczestniczyli kapłani związani z miejscowością, przewodniczył biskup Grzegorz Suchodolski. Podczas nabożeństwa nastąpiło poświęcenie krzyża oraz sztandaru. Część oficjalna uroczystości odbyła się w budynku szkoły. Wybór patrona był logiczną konsekwencją łączenia lokalnej tradycji i historii małej ojczyzny z procesem wychowywania uczniów w duchu szacunku i miłości do Polski. Po odczytaniu aktu nadania imienia zarząd stowarzyszenia „Szkoła Marzeń" przekazał sztandar najpierw dyrektor szkoły Annie Oniszczuk. Podczas uroczystości padło wiele słów podziękowań pod adresem uczniów, rodziców i grona pedagogicznego. Nie zabrakło upominków od zaproszonych gości. Na ten wyjątkowy dla wszystkich dzień przygotowano cześć artystyczną, podczas której uczniowie w montażu słowno-muzycznym przybliżyli historię miejscowości. Zwieńczeniem uroczystości było odsłonięcie tablicy z nazwą szkoły. Po zakończeniu części oficjalnej wszyscy goście udali się na poczęstunek. Wspólne świętowanie stało się okazją do rozmów, wspomnień i podziękowań. Uroczystość nadania imienia i wręczenia sztandaru była nie tylko pięknym wydarzeniem, ale również wyrazem szacunku dla lokalnej historii, tradycji i wartości, które od lat tworzą tożsamość szkoły. To dzień, który na zawsze pozostanie w pamięci całej społeczności szkolnej i mieszkańców. Podczas całego wydarzenia można było oglądać wystawę „Unici Podlascy 1874 – 2024" przygotowaną przez Archiwum Państwowe w Siedlcach.

ema

Z historii szkoły

1910-1913 Nauka codziennie w innym domu
15.08.1915 Przechodzi front. Cofające się wojska spaliły wieś
1916/17 Nauka w mieszkaniu Piotra Matczuka i Piotra Susły
1919-1920 Ustalenie placu i budowa nowej szkoły
1920/21 Nauka w nowym budynku
1932/33 Dobudowano drugą salę lekcyjną
1942 Nauka w szkole została przerwana z powodu epidemii tyfusu
1947 Pożar we wsi – spłonęła szkoła. Wynajęto salę u p. Łobejko
1949 Oddano do użytku nowy budynek szkoły
1995 wybuchł pożar wewnątrz budynku szkoły Naukę kontynuowano w pobliskiej kaplicy
1996 obecny budynek szkoły oddany do użytku

Otwarcie Domu Strażaka w Rudnie

Milanów: Marzenia stały się rzeczywistością. Mieszkańcy oraz zaproszeni goście uczestniczyli w uroczystym otwarciu Domu Strażaka. Wydarzenie połączone było z przekazaniem na ręce druhów z jednostki OSP Rudno nowego samochodu strażackiego.

Do uroczystego przecięcia wstęgi zaproszeni zostali (od lewej) - Paweł Krępski, wójt gminy Milanów, Ewelina Zieniuk-Cupryn reprezentująca poseł Monikę Pawłowską, starszy brygadier Zbigniew Hawryluk, komendant Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie, ks. Dariusz Denisiuk proboszcz parafii pw. Przemienienia Pańskiego i św. Andrzeja Boboli w Rudnie, Anna Wojtaszek, menedżer ds. zarządzania projektami Fundacja Most the Most, Paulina Jedut: Zakład Remontowo-Budowlany w Lubartowie wykonawca, Justyna Golonka przewodnicząca Rady Gminy Milanów, i Adam Abramczuk prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Rudnie

Uroczystość była okazją do przekazania strażakom z OSP Rudno nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego

Dzięki zaangażowaniu i wygranej w konkursie organizowanym przez Fundację Most the Most oraz wsparciu z programu Polski Ład zabytkowy Dom Strażaka w Rudnie zyskał nowy blask. Mieszkańcy mogą już cieszyć się efektami zrealizowanej inwestycji. Wspólne świętowanie rozpoczęło się mszą świętą w Rudnie. Po poświęceniu przez proboszcza parafii pw. Przemienienia Pańskiego i św. Andrzeja Boboli w Rudnie ks. Dariusza Denisiuka budynku, jak i nowego wozu strażackiego, rozpoczęła się część oficjalna uroczystości. Po przecięciu wstęgi przyszedł czas na zwiedzanie budynku. Czas wspólnego świętowania zwieńczyły podziękowania i życzenia. Oprócz wyremontowanego budynku nowy wygląd zyskał też plac przed remizą. Nowoczesne i kompleksowo wyposażone pomieszczenia będą służyć nie tylko druhom, ale także mieszkańcom. To tutaj przez lata odbywały się występy artystyczne dzieci i młodzieży oraz spotkania okolicznościowe, zabawy czy zebrania wiejskie. Wszystkie dotychczasowe formy działalności będą kontynuowane w estetycznych i z pewnością wygodniejszych warunkach. Budynek posada również windę, co z pewnością ułatwi dostęp osobom niepełnosprawnym. Inwestycja, której wartość opiewa na kwotę 3 158 116,44 zł, realizowana była dzięki wygranej w konkursie pod tytułem nasz zabytek organizowanego przez Fundację Most the Most. Kwota dofinansowania z fundacji to 908 116,44 zł, kwota 2 250 000 zł pochodziła z Programu Polski Ład. Kompleksowa rewitalizacja budynku odbyła się dzięki zaangażowaniu lokalnej społeczności, władz państwowych, samorządowych oraz wykonawców, którzy swoim zaangażowaniem przystosowali budynek do potrzeb lokalnej społeczności.

ema

PAR

Z kart lokalnej historii:

W 1932 r. w Rudnie wyszła inicjatywa budowy dużego budynku, który miał służyć zarówno OSP, jak i mieszkańcom wsi. Mieszkańcy utworzyli komitet budowy i potrafili zmobilizować całą wieś. Mieszkańcy dobrowolnie się opodatkowali. Budynek zlokalizowano w centralnym punkcie wsi, naprzeciw kościoła, postanowiono, że parter tego budynku będzie przeznaczony dla OSP, a pozostała część na piętrze będzie służyła całej wsi. Ustalono na zebraniu, ile furmanek piasku i gruzu każdy przywiezie, a nie była to sprawa łatwa, gdy przywożono to aż z Żelizny i to używanymi wtedy wozami żelaznymi. Za pieniądze ze składek zakupiono niezbędny materiał i pod kierunkiem majstra po dwóch latach od chwili rozpoczęcia budowy odbyło się uroczyste otwarcie z udziałem mieszkańców.

O G Ł O S Z E N I E

WÓJT GMINY SIEMIEŃ

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Siemień oraz stronie internetowej urzędu (www.siemien.pl) znajduje się wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę oraz użyczenie do lat 3 w miejscowościach: Działyń, Glinny Stok, Gródek Szlachecki, Nadzieja, Siemień, Wola Tulnicka.

Informacja pod nr tel. 83 306 82 66

eprasa.pl 3766d166ba

Parczew. Szkolenie naczelnika OSP

W Parczewie przeprowadzono szkolenie naczelnika Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu powiatu parczewskiego. Do szkolenia zakwalifikowano 14 chętnych, którzy przez trzy dni zgłębiali wiedzę i umiejętności w zakresie odpowiedzialności i obowiązków naczelnika OSP.

Fot. KP PSP Parczew

Druhowie otrzymali zaświadczenia

Należą do nich m.in.: utrzymanie gotowości operacyjnej OSP, nadzorowanie właściwego zabezpieczenia wyposażenia jednostki, nadzorowanie prawidłowego utrzymania sprzętu, a także prawidłowej jego eksploatacji oraz konserwacji, dbałość o bezpieczeństwo i higieny pracy / służby, prowadzenie instruktażu stanowiskowego podczas realizacji szkolenia podstawowego strażaka ratownika OSP, prowadzenie nadzoru nad poziomem wyszkolenia pożarniczego wśród podległych druhów, przygotowanie drużyny do zawodów sportowo-pożarniczych różnych szczebli.

Szkolenie z wynikiem pozytywnym ukończyło dwunastu słuchaczy. Zastępca Komendanta Powiatowego PSP w Parczewie mł. bryg. Krzysztof Gomółka, wręczając zaświadczenia o ukończeniu szkolenia, serdecznie pogratulował jego uczestnikom uzyskania pozytywnego wyniku egzaminu końcowego.

GR

Parczew. 20. urodziny zespołu „Parczewiacy"

Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Parczewie świętował kolejną rocznicę swojej działalności.

Uroczystość była również okazją do uczczenia 20-lecia zespołu „Parczewiacy" – grupy, która wnosi w życie naszego powiatu muzykę, tradycję i energię senioralnej społeczności.

Fot. Powiat parczewski

Nie zabrakło występów artystycznych

W imieniu starosty parczewskiego życzenia oraz pamiątkowy grawer wręczyła dyrektor

Powiatowej Biblioteki Publicznej - Centrum Kultury w Parczewie - Marlena Świć.

Podkreśliła znaczenie działalności zespołu dla promocji lokalnej kultury i integracji mieszkańców.

GR

R E K L A M A

AGROTEX
CENTRUM TECHNICZNE

ZAPRASZAMY:
Parczew, ul. Lubartowska 4A
Pn. - Pt. 7⁰⁰-17⁰⁰, Sob. 8⁰⁰-14⁰⁰
603 241 200 / 603 213 300

Magia Świąt
zaczyna się u nas

ZABAWKI
bruder

KUP DOWOLNĄ ODŚNIEŻARKĘ
LUB ZAMIATARKĘ OLEO-MAC
I ODBIERZ AGREGAT ZA 1zł

1zł*

PAR

eprasa.pl 3766d166ba